

ISSN 1897-4139

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

NR 6 (61), Listopad-Grudzień 2014

piastun



DWUMIESIĘCZNIK MIESZKAŃCÓW GMINY MIEJSCE PIASTOWE



Wesołych Świąt



Spokojnych, pełnych ciepła i miłości
świąt Bożego Narodzenia
a także dużo zdrowia, pomyślności
i wzajemnej życzliwości
w Nowym Roku 2015
Mieszkańcom Gminy Miejsce Piastowe
i Czytelnikom „Piastuna”
życzą

Przewodniczący Rady Gminy
Wiktor Skwara

Wójt gminy
Marek Klara

Zastępca wójta
Stanisława Gawlik

*Kartka bożonarodzeniowa wykonana przez Dominikę Bystrzycką,
uczenicę Społecznego Gimnazjum w Rogach*

Szczęśliwych, kojących,
przeżytych w zgodzie
ze światem i z sobą samym,
pełnych życia i miłości
Świąt Bożego Narodzenia
oraz niesamowitego, niezapomnianego,
niepowtarzalnego Sylwestra życzą

Dyrekcja i pracownicy
Gminnego Ośrodka Kultury
w Miejscu Piastowym



Wszystkim, którzy towarzyszyli nam w naszych tegorocznych działaniach, składamy serdeczne podziękowania i zapraszamy do współpracy w przyszłym roku.

piastun



DWUMIESIĘCZNIK MIESZKAŃCÓW GMINY MIEJSCE PIASTOWE

6/2014 listopad-grudzień

W numerze:

AKTUALNOŚCI

- 4 Po wyborach samorządowych
- 6 Park Handlowy w Miejscu Piastowym otwarty

Z URZĘDU GMINY

- 7 Wójt i radni złożyli ślubowanie
- 8 Odświeżenie pamiątkowych tablic w Urzędzie Gminy
- 9 Jak obchodziliśmy święto Niepodległości
- 11 Pierwsza siłownia pod chmurką

ZE SZKÓŁ

- 12 11 listopada w Łęzanach i Rogach
- 13 Wycieczki szkół do zapory wodnej
- 14 Rogowskie szopki

KULTURA

- 16 MINI-ART w Miejscu Piastowym

WYDARZENIA

- 18 Mali Rogowice z Mikołajem
- 20 Mikołaj w szkołach i przedszkolach

OBYCZAJE

- 22 Boże Narodzenie oczami dziecka
- 24 Rozmowa z Pawłem Dobrzańskim z Targowisk

ROZMAITOŚCI

- 26 Kuźnia w zagrodzie w Rogach
- 27 Panie z kół gospodyń wiejskich na wycieczce
- 29 Kodeks towarzyski przedwojennej Polski

HISTORIA

- 30 Ostatni fragment pamiętnika Józefa Rajsa

SPORT

- 32 Mikołajkowy turniej piłki ręcznej dziewcząt
- 34 Najlepsi w badmintonie

ROZMAITOŚCI (CD)

- 35 Pieczone mikołaje
- 36 Dziecięce kartki bożonarodzeniowe

Na okładce: Obrazek malowany na szkle Stanisława Kuci z Wrocanki, własność Anny Sieniawskiej-Kuras, fot. Grzegorz Hec



Po wyborach samorządowych

Marek Klara ponownie został wybrany na wójta. Zmienił się natomiast skład Rady Gminy, w której jest dziewięciu nowych radnych.

W wyborach samorządowych, które odbyły się 16 listopada br., w pierwszej turze wygrał Marek Klara, zgłoszony przez KWW „Wspólna Gmina 2018”, zdobywając 2848 głosów (50,36%). Drugi w kolejności wynik (39,12%) osiągnął Andrzej Guzik, startujący z listy KW Prawo i Sprawiedliwość. Krystyna Jurczak, zgłoszona przez KWW Uczciwość i Kompetencja w Gminie, otrzymała 8,22% poparcia wśród mieszkańców, a na Piotra Jureczko (KWW „Samorząd Sołectw”) głosowało 2,30 % mieszkańców.

W głosowaniu wzięło udział 5738 uprawnionych wyborców, co w skali gminy daje frekwencję 51,72%. Najwyższa frekwencja była w Niżnej Łące, gdzie do urn poszło 58,69% osób, natomiast najniższa była w Rogach – 46,21%.

Znacznie zmienił się skład nowej Rady Gminy. Nie weszli do niej, choć startowali: Czesław Kopczak (Widacz), Janusz Kosztyła (Głowienka), Jerzy Koziół (Łężany), Piotr Mercik (Targowiska), Piotr Węgrzyn i Andrzej Wilga (Miejsce Piastowe). Z kolei z dotychczasowych radnych nie startowali w wyborach: Zuzanna Dróbek (Głowienka), Ireneusz Masłyk (Łężany) i Kazimierz Urbaniak (Rogi).

W obecnej Radzie po sześć mandatów mają komitety wyborcze: KWW „Wspólna Gmina 2018” oraz Prawo i Sprawiedliwość. Dwa mandaty otrzymał KWW Platforma Samorządowa, a jeden – KWW Uczciwość i Kompetencja w Gminie.

Mandaty radnych zdobyli:

- w GŁOWIENCIE – **Janusz Lenik** (KW Prawo i Sprawiedliwość) i **Piotr Pirga** (KWW „Wspólna Gmina 2018”);
- w ŁĘŻANACH – **Grzegorz Habrat** (KW Prawo i Sprawiedliwość) i **Piotr Kilarowski** (KW Prawo i Sprawiedliwość);
- w MIEJSCU PIASTOWYM – **Wojciech Kilar** (KW Prawo i Sprawiedliwość) i **Iwona Pytel** (KW Prawo i Sprawiedliwość);
- we WROCANCIE – **Ryszard Lenik** (KWW „Wspólna Gmina 2018”);



Janusz Lenik Piotr Pirga Grzegorz Habrat



Piotr Kilarowski Wojciech Kilar Iwona Pytel



Ryszard Lenik Szymon Węgrzyn Jerzy Wdowiarz



Maria Glazer Teresa Drozd Wiesław Habrat



Wiktor Skwara Józef Sidor Radosław Sidor

- we WROCANCIE I NIŻNEJ ŁĄCE – **Szymon Węgrzyn** (KWW Uczciwość i Kompetencja w Gminie);
- w ROGACH – **Jerzy Wdowiarz** (KWW „Wspólna Gmina 2018”), **Maria Glazer** (KWW „Wspólna Gmina 2018”) i **Teresa Drozd** (KWW „Wspólna Gmina 2018”);
- w ZALESIU I TARGOWISKACH – **Wiesław Habrat** (KW Prawo i Sprawiedliwość);
- w TARGOWISKACH – **Wiktor Skwara** (KWW „Wspólna Gmina 2018”), **Józef Sidor** (KWW Platforma Samorządowa) i
- w WIDACZU – **Radosław Sidor** (KWW Platforma Samorządowa).

Wyniki wyborów na wójta gminy Miejsce Piastowe:

- Andrzej GUZIK z KW Prawo i Sprawiedliwość zdobył 2 212 głosy (39,12%).
- Krystyna JURCZAK z KWW Uczciwość i Kompetencja w Gminie zdobyła 465 głosy (8,22%).
- Piotr JURECZKO z KWW „Samorząd Sołectw” zdobył 130 głosy (2,30%).
- Marek KLARA z KWW „Wspólna Gmina 2018” zdobył 2 848 głosy (50,36%).

Głosy oddane na kandydata w okręgu wyborczym:

Andrzej GUZIK:

- Głowienka – 425
- Łężany – 353
- Miejsce Piastowe – 393
- Niżna Łąka – 88
- Rogi – 279
- Targowiska – 220
- Widacz – 130
- Wrocanka – 226
- Zalesie – 98
- RAZEM – 2 212

Krystyna JURCZAK:

- Głowienka – 53
- Łężany – 109
- Miejsce Piastowe – 96
- Niżna Łąka – 4
- Rogi – 30
- Targowiska – 66
- Widacz – 46
- Wrocanka – 43
- Zalesie – 18
- RAZEM – 465

Piotr JURECZKO:

- Głowienka – 63
- Łężany – 10
- Miejsce Piastowe – 6
- Niżna Łąka – 5
- Rogi – 30
- Targowiska – 7
- Widacz – 4
- Wrocanka – 5
- Zalesie – 0
- RAZEM – 130

Marek KLARA:

- Głowienka – 475
- Łężany – 242
- Miejsce Piastowe – 389
- Niżna Łąka – 52
- Rogi – 569
- Targowiska – 671
- Widacz – 133
- Wrocanka – 224
- Zalesie – 93
- RAZEM – 2 848

Jak głosowano w poszczególnych okręgach oraz ile głosów otrzymał każdy z kandydatów do Rady Gminy

Osoby, które zdobyły najwięcej głosów w danym okręgu, otrzymały mandat radnego.

OKRĘG nr 1 – Głowienka

- Henryk HEJNAR (Komitet Wyborczy PSL) – 54
- Janusz LENIK (KW Prawo i Sprawiedliwość) – 231
- Janusz KOSZTYŁA (Komitet Wyborczy Wyborców „Wspólna Gmina 2018”) – 146
- Grzegorz LEWIŃSKI (KWW Uczciwość i Kompetencja w Gminie) – 25
- Piotr JURECZKO (KWW „Samorząd Sołectw”) – 65

OKRĘG nr 2 – Głowienka

- Bogusława BOGACZYK (KW Prawo i Sprawiedliwość) – 127
- Piotr PIRGA (KWW „Wspólna Gmina 2018”) – 181
- Joanna FRYDRYCH (KWW Uczciwość i Kompetencja w Gminie) – 39
- Roman FRĄCZEK (KWW „Samorząd Sołectw”) – 48
- Magdalena KOLANKO (KWW Magdaleny Kolanko) – 103

OKRĘG nr 3 – Łęczany

- Grzegorz HABRAT (KW Prawo i Sprawiedliwość) – 159
- Małgorzata ZIEMIAŃSKA (KWW „Wspólna Gmina 2018”) – 86
- Alfred KUŚNIERCZYK (KWW Uczciwość i Kompetencja w Gminie) – 67
- Magdalena JURCZAK (KWW Platforma Samorządowa) – 68

OKRĘG nr 4 – Łęczany

- Piotr KILAROWSKI (KW Prawo i Sprawiedliwość) – 114
- Jerzy KOZIOŁ (KWW Uczciwość i Kompetencja w Gminie) – 50
- Janusz MICHNA (KWW „Samorząd Sołectw”) – 46
- Iwona JURCZYK (KWW Platforma Samorządowa) – 103

OKRĘG nr 5 – Miejsce Piastowe

- Wojciech KILAR (KW Prawo i Sprawiedliwość) – 215
- Andrzej WILGA (KWW „Wspólna Gmina 2018”) – 176
- Dariusz NYCZ (KWW Uczciwość i Kompetencja w Gminie) – 30

OKRĘG nr 6 – Miejsce Piastowe

- Iwona PYTEL (KW Prawo i Sprawiedliwość) – 273
- Piotr WĘGRZYN (KWW „Wspólna Gmina 2018”) – 118
- Barbara SZAJNA (KWW Uczciwość i Kompetencja w Gminie) – 6
- Bronisław GUZIK (KWW „Samorząd Sołectw”) – 25
- Ilona RYBAK (KWW Platforma Samorządowa) – 16

OKRĘG nr 7 – Wrocanka

- OSTROWSKA Grażyna (KW Prawo i Sprawiedliwość) – 55
- LENIK Ryszard (KWW „Wspólna Gmina 2018”) – 172
- TOPOLSKI Stanisław (KWW Uczciwość i Kompetencja w Gminie) – 20
- KOSZTYŁA Jan (KWW „Samorząd Sołectw”) – 61

OKRĘG nr 8 – Niżna Łąka/Wrocanka

- Wiesława GUZIK (Komitet Wyborczy PSL) – 50
- Anna SIENIAWSKA-KURAS (KW Prawo i Sprawiedliwość) – 100
- Marek GÓRA (KWW „Wspólna Gmina 2018”) – 85
- Szymon WĘGRZYN (KWW Uczciwość i Kompetencja w Gminie) – 109
- Mirosław ZAJDEL (KWW „Samorząd Sołectw”) – 1

OKRĘG nr 9 – Rogi

- Krzysztof NIZIOŁEK (KW Prawo i Sprawiedliwość) – 77
- Jerzy WADOWIARZ (KWW „Wspólna Gmina 2018”) – 194

OKRĘG nr 10 – Rogi

- Przemysław WADOWIARZ (KW Prawo i Sprawiedliwość) – 102
- Maria GLAZER (KWW „Wspólna Gmina 2018”) – 130
- Jakub BEREŚ (KWW Platforma Samorządowa) – 49

OKRĘG nr 11 – Rogi

- Katarzyna STAROŃ (KW Prawo i Sprawiedliwość) – 122
- Teresa DROZD (KWW „Wspólna Gmina 2018”) – 203

OKRĘG nr 12 – Targowiska/Zalesie

- Andrzej SZMYD (Komitet Wyborczy PSL) – 28
- Wiesław HABRAT (KW Prawo i Sprawiedliwość) – 196
- Piotr MERCIK (KWW „Wspólna Gmina 2018”) – 139
- Jan JURCZAK (KWW Uczciwość i Kompetencja w Gminie) – 5
- Kacper DĘBIEC (KWW „Samorząd Sołectw”) – 9
- Grzegorz BISKUP (KWW Platforma Samorządowa) – 28

OKRĘG nr 13 – Targowiska

- Leszek ŁUBIARZ (KW Prawo i Sprawiedliwość) – 34
- Wiktor SKWARA (KWW „Wspólna Gmina 2018”) – 268
- Kazimierz KANDEFER (KWW Uczciwość i Kompetencja w Gminie) – 9
- Marek BOGACZYK (KWW Platforma Samorządowa) – 46
- Józef MAZUR (KWW Krośnieńskie Forum Samorządowe) – 72

OKRĘG nr 14 – Targowiska

- Jacek ZAJĄC (KW Prawo i Sprawiedliwość) – 83
- Marek ZGRYCH (KWW Uczciwość i Kompetencja w Gminie) – 65
- Wojciech LEŚNIAK (KWW „Samorząd Sołectw”) – 4
- Józef SIDOR (KWW Platforma Samorządowa) – 172

OKRĘG nr 15 – Widacz

- Czesław KOPCZAK (KW Prawo i Sprawiedliwość) – 102
- Ryszard KOZIOŁ (KWW Uczciwość i Kompetencja w Gminie) – 30
- Radosław SIDOR (KWW Platforma Samorządowa) – 185

Z gminy Miejsce Piastowe do Rady Powiatu weszli: Aleksander Mercik (KW PSL) z Targowisk, Teresa Sirko (KW PIS) z Głowienki i Andrzej Guzik (KW PIS) z Niżej Łąki, a do Sejmiku Województwa Podkarpackiego – Dorota Chilik (KW PiS) z Rogów i Joanna Frydrych (KW PO) z Targowisk.

Ile osób poszło do urn w poszczególnych miejscowościach

Miejscowość	Uprawnionych	Głosujących	Frekwencja
Głowienka	1911	1032	54,00 %
Łężany	1448	719	49,65%
Miejsce Piastowe	1717	894	52,07%
Niżna Łąka	259	152	58,69%
Rogi	1991	920	46,21%
Targowiska	1847	976	52,84%
Widacz	564	324	57,45%
Wrocanka	983	512	52,09%
Zalesie	374	209	55,88%
CAŁA GMINA	11094	5738	51,72%

Park Handlowy w Miejscu Piastowym otwarty

Zgodnie z ostatnimi zapowiedziami pierwsze zakupy w Parku Handlowym w Miejscu Piastowym można było zrobić już pod koniec listopada. Centrum zostało otwarte 28 listopada br., a do zakupów zachęcały promocyjne ceny towarów.

Wielkie tłumy nie szturmowały drzwi, ale dość spora grupa osób z niecierpliwością czekała na otwarcie rynku elektronicznego Media Expert. W parku handlowym mieszczą się także dyskont spożywczy Biedronka, sklep z odzieżą sportową Martes Sport i Centrum Chińskie.

Niektórzy czują się rozczarowani, bo trzy lata temu, podczas rozpoczynania inwestycji, dawano nadzieję na sieciowe marki: H&M, Mark&Spencer, Reserved czy multikino. Budowa, nie dość, że opóźniła się w czasie, to w ostateczności została zrealizowana w mniejszym zakresie (z zapowiadanych 18 tys. m² jest tylko 4,7 tys.). Inwestorzy tłumaczą, że zmniejszenie powierzchni centrum spowodowane jest analizą rynku przez firmę i najemców, którzy wynajmują powierzchnie handlowe. Łukasz Gruszczyński, dyrektor marketingu Rank Progress SA, jest jednak przekonany, że centrum to na stałe wpisze się w potrzeby mieszkańców, którzy od tej

chwili w jednym miejscu mają do dyspozycji najpotrzebniejsze sklepy.

W Parku Handlowym dwa pomieszczenia nie są jeszcze zajęte. Nie wiadomo jednak, jakie będą tam sklepy. – *Komercjalizacja wolnych lokali jest obecnie finalizowana. Po podpisaniu ostatecznych umów poinformujemy o nowych markach, które pojawią się w obiekcie* – powiedziała Justyna Iżycka z Rank Progress.

Centrum ma 4700 m² powierzchni handlowej, przystosowanej pod wynajem. Przewidziano również 230 miejsc

Serdecznie
dziękujemy
Mieszkańcom Gminy
Miejsce Piastowe
za udział i poparcie
w wyborach
samorządowych

Wójt gminy Miejsce Piastowe

Marek Klara

Przewodniczący Rady Gminy

Wiktor Skwara

Kandydaci na radnych
Komitetu Wyborczego Wyborców
„Wspólna Gmina 2018”:

**Teresa Drozd, Maria Glazer,
Marek Góra, Janusz Kosztyła,
Ryszard Lenik, Piotr Mercik
Piotr Pirga, Jerzy Wdowiarz,
Piotr Węgrzyn, Andrzej Wilga,
Małgorzata Ziemiańska**

parkingowych. Prace na terenie inwestycji rozpoczęły się w maju br., a jej generalnym wykonawcą była firma AMB Group Polska Sp. z o.o.

Park Handlowy w Miejscu Piastowym to kolejne otwarte przez Rank Progress małopolskie centrum handlowe w miastach liczących poniżej 50 tys. mieszkańców. W 2013 roku firma otworzyła Pasaż Wiślany w Grudziądzu, a w połowie maja br. zostało oddane do użytku Pogodne Centrum w Oleśnicy.

Tekst i fot. IP



1 grudnia br., dwa tygodnie po wyborach samorządowych, odbyła się inauguracyjna sesja nowo wybranej Rady Gminy Miejsce Piastowe. Przewodniczącym Rady został ponownie Wiktor Skwara.

Wójt i nowo wybrani radni złożyli ślubowanie



Radni Gminy Miejsce Piastowe



Wójt Marek Klara

Uroczystości poprzedziła msza święta w kościele parafialnym w Miejscu Piastowym. Kameralnemu nabożeństwu przewodniczył ekonom generalny Zgromadzenia Michalitów ks. Jerzy Sosiński, przy współudziale przełożonego Domu Macierzystego w Miejscu Piastowym ks. Antoniego Tyńca, ks. proboszcza miejscowej parafii Piotra Bieńka oraz ks. Krzysztofa Stanuli, który specjalnie na tę uroczystość przybył ze swojej parafii w Gnieźnie. – *Miejsce Piastowe jest mi szczególnie bliskie, bo tutaj niebo łączy się z ziemią. Ma też szczęście do włodarzy – powiedział w homilii ks. Stanula. Zwrócił uwagę, że w wyborach samorządowych nie ma znaczenia, jaką partię reprezentuje rządzący, ale to, czy jest dobrym człowiekiem, bo w każdym ugrupowaniu znajdują się wartościowi ludzie, którzy bez względu na okoliczności potrafią zachować twarz. Na koniec nabożeństwa ks. Bieniek zaapelował do przyszłych rządzących: – Pamiętajcie o najuboższych.*

Po mszy odbyła się uroczysta sesja w sali narad w Urzędzie Gminy w Miejscu Piastowym. Przewodniczyła jej radna-senior Teresa Drozd.

Nowo wybrani radni z rąk przewodniczącego Gminnej Komisji Wyborczej Kazimierza Kozioła i jego zastępczyni Wioletty Wyskiel odebrali zaświadczenia o wyborze na radnych. Każdy z nich złożył przysięgę: – *Wierny Konstytucji*

i prawu Rzeczypospolitej Polskiej, ślubuję uroczystość obowiązków radnego sprawować godnie, rzetelnie i uczciwie, mając na względzie dobro mojej gminy i jej mieszkańców.

Spośród siebie radni wybrali także przewodniczącego Rady Gminy. W tajnym głosowaniu – ośmioma głosami – wybrany został dotychczasowy przewodniczący Rady Wiktor Skwara. Drugi kandydat na przewodniczącego, Piotr Kilarowski, otrzymał siedem głosów.

– *Dziękuję za wybór i zaufanie. Postaram się ze swojego obowiązku wywiązywać w sposób rzetelny i tak, aby nie wprowadzać niepotrzebnych napięć, bez rozróżniania komitetów, z których radni zostali wybrani – zapewnił przewodniczący Skwara.*

Ślubowanie złożył także wójt gminy Marek Klara: – *Obejmując urząd wójta gminy Miejsce Piastowe uroczystość ślubuję, że dochowam wierności prawu, a powierzony mi urząd sprawować będę tylko dla dobra publicznego i pomyślności mieszkańców gminy.*

– *Dzisiejsze zaprzysiężenie to jest finał wyborów – podsumował na koniec sesji wójt. – Otrzymanie mandatu zaufania od swoich wyborców nie jest łatwe. W tegorocznych wyborach głosowali najbliżsi sąsiedzi, przy których nie można już przybrać maski i udawać kogoś innego. Nowo wybranej radzie życzył owocnej*



Przewodniczący Rady Gminy Wiktor Skwara

pracy, jednocześnie zaznaczając, że rozwój gminy można budować tylko dzięki zgodnej współpracy rady i wójta. Zwrócił się do radnych: – *Zapomnijmy o tym, co było w kampanii, ale nie zapomnijmy o obietnicach, bo za cztery lata stanimy przed wyborcami i to oni rozliczą nas ze złożonych obietnic. Życzę sobie, aby to była udana kadencja, ale nie dla nas, tylko dla mieszkańców, bo wójtem i radnym się bywa, a gmina jest.*

Tekst i fot. IP

Pamięci legionistów

W Urzędzie Gminy Miejsce Piastowe (13 listopada br.) odsłonięto pamiątkowe tablice poświęcone Józefowi Piłsudskiemu i pochodzącym z gminy legionistom.

Okazją do uczczenia walczących o wolność i niepodległość Ojczyzny była przypadająca w tym roku setna rocznica wybuchu I wojny światowej i powstania Legionów Polskich. – W Legionach Polskich, polskiej formacji wojskowej utworzonej w 1914 roku z inicjatywy Józefa Piłsudskiego, o wolność i niepodległość Ojczyzny walczyło wielu mieszkańców z naszej gminy. Wielu z nich poniosło śmierć. Poprzez przypomnienie ich nazwisk chcemy oddać im hołd – powiedział podczas uroczystej sesji wójt Marek Klara. Przedstawił historię Legionów oraz wymienił nazwiska kilkudziesięciu legionistów z gminy Miejsce Piastowe. – *Lista nie jest zamknięta* – zaznaczył. W miarę odnajdywania kolejnych osób w źródłach historycznych będzie przybywać tabliczek z nazwiskami.

Obecnie upamiętnionych jest 40 legionistów z Łęzan, Targowisk, Wro-



canki, Miejsca Piastowego, Głowienki, Rogów i Niżnej Łąki. Tabliczki z ich nazwiskami umieszczone są po obu stronach, poświęconej Piłsudskiemu,

główniej tablicy, na której widnieje napis: *Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu oraz naszym współmieszkańcom, którzy odpowiedzieli na jego wezwanie i poszli w bój o wolną Polskę – wdzięczni rodacy*. Pamiątkowe tablice poświęcił ks. proboszcz Piotr Bieniek. W uroczystości odsłonięcia udział wzięli uczestnicy sesji oraz pracownicy Urzędu Gminy Miejsce Piastowe.

W trakcie ostatniej sesji Rady Gminy VI kadencji w sali posiedzeń Rady Gminy im. Franciszka Matusiewicza odsłonięto także pamiątkowe tablice upamiętniające: śp. Stanisława Wilgę z Wrocanki (zmarłego 2 listopada 2004 roku), radnego Rady Gminy Miejsce Piastowe III i IV kadencji i jednocześnie przewodniczącego rady IV kadencji, oraz śp. Jacka Dobrzańskiego z Targowisk (zmarłego 9 lutego 2013 roku), radnego Rady Gminy Miejsce Piastowe IV, V i VI kadencji. Pamiątkowe tablice odsłonili Maria Dobrzańska, żona śp. Jacka Dobrzańskiego, oraz Andrzej Wilga, brat śp. Stanisława Wilgi.

Na koniec sesji radni, dyrektorzy, kierownicy jednostek organizacyjnych Urzędu Gminy oraz sołtysi otrzymali z rąk wójta gminy, jego zastępczyni i przewodniczącego Rady Gminy pamiątkowe zdjęcie Rady Gminy VI kadencji.



Rada Gminy (2010-2014)

96. rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę gmina Miejsce Piastowe świętowała 9 i 11 listopada.



Gmina ma sztandar

W uroczystościach uczestniczyli przedstawiciele OSP z Targowisk oraz poczty sztandarowe jednostek straży pożarnych i szkół

Święto 11 listopada w tym roku było szczególne z dwóch powodów, przypadało bowiem dokładnie 100 lat od wybuchu I wojny światowej, po zakończeniu której Polska odzyskała niepodległość, a także ze względu na fakt poświęcenia sztandaru gminy Miejsce Piastowe. Jak podkreślił wójt Marek Klara w swoim wystąpieniu, pierwszy zapis o sztandarze gminy znalazł się w statucie gminy już 18 lat temu. Wiele lat trzeba było czekać, by słowo stało się faktem. Od 9 listopada 2014 roku gmina, jako wspólnota mieszkańców, posiada swój sztandar.

Obchody gminne w Targowiskach

W niedzielę, 9 listopada, gminne obchody odbyły się w Targowiskach.

Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą w intencji Ojczyzny w kościele pw. św. Małgorzaty, odprawioną przez ks. dziekana Tadeusza Dudzika. Po mszy, w asyście kompanii honorowej wystawionej przez jednostkę OSP z Targowisk oraz 14 pocztów sztandarowych jednostek straży pożarnych i szkół, zgromadzeni licznie mieszkańcy i zaproszeni goście udali się do sali gimnastycznej w budynku gimnazjum. Kulminacyjnym punktem uroczystości było przekazanie sztandaru gminy. Chorąży pocztu, Aleksander Mercik, przekazał sztandar na ręce wójta, ten oddał go przewodniczącemu Rady Gminy, który z kolei, w sposób symboliczny, wręczył sztandar mieszkańcom gminy, reprezentowanym przez radnych: Piotra Mercika, Piotra Węgrzyna oraz Ryszarda Lenika.

Po oficjalnej części uroczystości nastąpiła część artystyczna przygotowana przez uczniów Szkoły Podstawowej oraz Społecznego Gimnazjum w Targowiskach. Na zakończenie zebrani mieli okazję wysłuchać krótkiego koncertu krośnieńskiego sekstetu dętego pod dyrekcją Edwarda Świątka i wspólnie śpiewać pieśni patriotyczne.

Święto powiatowe w Miejscu Piastowym

11 listopada „Na Górcze” po raz kolejny, organizowane już od wielu lat, odbyły się powiatowe obchody Święta Niepodległości, w tym roku w nieco zmienionej formule. Pierwszym punktem obchodów była uroczysta eucharystia odprawiona przez ekonoma generalnego zgromadzenia ks. Jerzego Sosińskiego w asyście koncelebrantów: ks. Leszka Przybylskiego – radcy generalnego zgromadzenia i jednocześnie dyrektora Michalickiego Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych oraz ks. dziekana Tadeusza Dudzika.

Następnie, przy dźwiękach orkiestry dętej z Miejsca Piastowego, pod pomnikami bł. ks. Bronisława Markiewicza i Anioła Stróża Polski wiązanki kwiatów złożyły delegacje przedstawiciele samorządów, miast, gmin, szkół i organizacji społecznych, wśród których byli między innymi: poseł RP Piotr Babinetz, zarząd powiatu krośnieńskiego, delegacja z Budapesztu z burmistrzem Levente Riz i ze Starego Sambora pod przewodnictwem burmistrza Ivana Hrysa, władze gminy Miejsce Piastowe na czele z wójtem Markiem Klarą.



Sztandar gminy wójtowi Markowi Klarze przekazał Aleksander Mercik...



...z kolei wójt sztandar oddał przewodniczącemu Rady Gminy Wiktoremu Skwarze



Część artystyczną przygotowali uczniowie ze Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Targowiskach

W drugiej części obchodów w sali Gminnego Ośrodka Kultury odbył się uroczysty koncert, w którym wystąpili: chór dziecięco-młodzieżowy Musica z Łęk Dukielskich, zespół śpiewaczy Mali Rogowice oraz laureaci VIII Powiatowego Konkursu Polskiej Pieśni Patriotycznej. Koncert był również okazją do podsumowania konkursu (wcześniejsze przesłuchania odbyły się w GOK w Miejscu Piastowym 4 listopada) oraz wręczenia nagród laureatom.

*Tekst Janusz Węgrzyn
Fot. Janusz Węgrzyn i Izabela Półchłopek*



Jak zawsze w uroczystościach uczestniczyła Orkiestra Dęta Gminy Miejsce Piastowe



Wiązanki kwiatów pod pomnikiem błogosławionego Bronisława Markiewicza i pod pomnikiem Aniola Stróża złożyli m.in.: wójt Marek Klara, jego zastępca Stanisław Gawlik i dyrektorka Szkoły Podstawowej we Wrocance Małgorzata Baran

Zwycięzcy VIII Powiatowego Konkursu Polskiej Pieśni Patriotycznej

Kategoria – szkoła podstawowa

1. Maria Jarosz (Sieniawa)
 2. Karolina Zajchowska (Wojaszówka)
 3. Eliza Biłas (Jaśliska)
- Wyróżnienie: Karolina Hac (Potok)

Kategoria – gimnazjum

1. Michał Kondyjowski (Sieniawa)
 2. Anna Mercik (Targowiska)
 3. Marlena Szmyd (Krościenko Wyżne)
 4. Kamila Kula (Jasionka)
- Wyróżnienia: Monika Witkoś (Odrzykoń), Aleksandra Lidwin (Potok)

Kategoria – szkoła ponadgimnazjalna

1. Katarzyna Makoś (LO Dukla)
2. Gabriela Lipka (LO Jedlicze)

3. Adrianna Bocheńska (ZS Jedlicze)
 4. Barbara Głód (LO Jedlicze)
 5. Ksena Dubis (ZSGH Iwonicz Zdrój)
- Wyróżnienie: Herman Pivtsaiew (ZSGH Iwonicz Zdrój)

Odeszli od nas...

- 23.10 – Joanna Szteliga (72 lata) z Łężan
28.10 – Rafał Uliasz (38 lat) z Rogów
14.11 – Mariusz Nadra (42 lata) z Miejsca Piastowego
15.11 – Jerzy Mormol (52 lata) z Wrocanki
19.11 – Zofia Lenik (65 lat) z Rogów
27.11 – Stanisław Staroń (69 lat) z Głowienki
01.12 – Józef Zajdel (58 lat) z Głowienki



Anna Mercik z Gimnazjum z Targowisk w swojej kategorii zdobyła drugie miejsce

Na przekór zbliżającej się zimie i niekorzystnej aurze za oknem Urząd Gminy Miejsce Piastowe stworzył swoim mieszkańcom nowe możliwości spędzania czasu wolnego. W Łęzanach utworzono pierwszą w gminie siłownię na świeżym powietrzu, a w Widaczu – plac zabaw dla dzieci.



Plac zabaw w Widaczu powstał przy domu ludowym pod koniec października br. i od początku cieszy się dużym zainteresowaniem. Jest tam duży zestaw zabawowy, gdzie dzieci mogą chodzić, wspinać się i zjeżdżać. Są także huśtawki, karuzela i ławeczki. Nie zapomniano również o koszach na śmieci. Plac zabaw kosztował 38 353,18 zł, z czego 24 948,17 zł stanowiło dofinansowanie ze środków zewnętrznych.

Z kolei na starszych amatorów ruchu na świeżym powietrzu czeka, pierwsza w gminie, siłownia zewnętrzna. Postawiona została na terenach rekreacyjno-sportowych przy ulicy Nawsie w Łęzanach, obok stadionu. W siłowni jest osiem różnych przyrządów (biegacz, orbitrek, twister, wahadło, prasa nożna, wioślarz, wyciąg górny, wyciskanie na siedząco). Dzięki tym urządzeniom

można prowadzić ogólnorozwojowy trening lub skupić się na ćwiczeniu mięśni nóg, bioder czy wzmocnić mięśnie klatki piersiowej albo kręgosłupa. Niektóre ćwiczenia pomagają usprawnić zmysł równowagi oraz działają rozluźniająco, doskonale wpływają na poprawę krążenia krwi. Trenując na świeżym powietrzu, można szybciej nie tylko poprawić kondycję fizyczną, ale także spalić kalorie. Siłownia jest ogólnie dostępna i można z niej korzystać przez cały rok. Jej koszt to 38 314,50 zł. Również i w tym przypadku UG uzyskała dofinansowanie w kwocie 24 920,00 zł.

Zadania te zostały zrealizowane w zakresie małych projektów w ramach działania 413 Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju objętego PROW 2007 – 2013.

Tekst i fot. Małgorzata Trybus



Zapobiegajmy pożarom – gminny etap konkursu zakończony

Wybrano najlepsze prace plastyczne, które nadesłane zostały na gminny etap ogólnopolskiego konkursu „Zapobiegajmy pożarom”. Eliminacje gminne, jak co roku, zorganizował Zarząd Oddziału Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Miejscu Piastowym.

– *W tym roku napłynęło blisko 50 prac. To więcej niż w ubiegłym roku, jednak nie wszystkie szkoły zainteresowane są udziałem w konkursie* – powiedziała sekretarz ZOG ZOSP w Miejscu Piastowym, Bernarda Binkowicz, która – wspólnie z Kazimierzem Koziółem i Bartłomiejem Bieszczadem – oceniała prace.

W najmłodszej grupie (przedszkolaki) pierwsze miejsce zdobył Kacper Lenart (SP w Łęzanach), drugie Karol Kucharski (SP we Wrocance), a trzecie – Anna Karczmarczyk (SP w Łęzanach). Wyróżnienie otrzymał Krzysztof Liput (SP w Łęzanach).

W drugiej grupie (uczniowie szkoły podstawowej klas I – III) najlepszą pracę wykonała Donata Bielas (SP w Łęzanach). Drugie miejsce otrzymał Kacper Habrat (SP w Łęzanach), a trzecie – Weronika Józefczyk (SP w Łęzanach).

W najstarszej grupie (uczniowie szkoły podstawowej klas IV-VI) pierwszą nagrodę otrzymała Emilia Patla (SP w Rogach), drugą Daria Pulnar (SP w Rogach), a trzecią Karolina Domaradzka (Zespół Szkół Publicznych w Miejscu Piastowym). Wyróżnienie przyznano Julii Schimanek (SP w Targowiskach).

Finaliści eliminacji gminnych otrzymali dyplomy i drobne upominki. Ich prace zostały zakwalifikowane do etapu powiatowego. Gratulujemy i życzymy powodzenia na kolejnych etapach konkursu.



Harcerze z 18 Drużyny Harcerskiej im. Stefana Czarnieckiego pełnili honorowe warty przy pomniku – krzyżu...



...i tablicy upamiętniającej: Józefa Kurowskiego ps. „Klon”, Bronisławy Rygiel ps. „Figurka”, Jana Wikłowskiego ps. „Jurand” – żołnierzy Armii Krajowej zamordowanych przez Niemców w lipcu 1943 roku w Wąrzycach

Święto Niepodległości w Łęczanach

Nauczyciele, uczniowie Szkoły Podstawowej im. Tadeusza Kościuszki w Łęczanach oraz harcerze z 18 Drużyny Harcerskiej im. Stefana Czarnieckiego 11 listopada postanowili świętować razem ze społecznością lokalną. Z tej okazji zorganizowali w domu ludowym uroczystą wieczornicę, na którą licznie przybyli mieszkańcy wsi.

W pierwszej części uroczystości wystąpili uczniowie oraz harcerze, którzy przybliżyli okoliczności odrodzenia się Polski po 123 latach niewoli. Nie zabrakło wierszy i pieśni patriotycznych. Członkowie szkolnego kółka teatralnego zaprezentowali inscenizację pt. „Droga do wolności”, którą chcieli podkreślić, że 11 listopada 1918 r. był tylko wstępem do walki o tożsamość narodową Polaków w XX wieku. Wy-

stępy uczniów przygotowali nauczyciele: Agnieszka Bednarz i Dorota Jurczak, oprawę muzyczną zapewnił Wojciech Rygiel, a o dekorację zadbała Iwona Albrycht.

W dalszej części, przy wsparciu harcerek i akompaniamentie gitary oraz instrumentu klawiszowego, mieszkańcy Łęczan śpiewali pieśni patriotyczne.

Warto dodać, iż tradycją stało się pełnienie warty honorowej na terenie Łęczan przez harcerzy z 18 Drużyny Harcerskiej im. Stefana Czarnieckiego pod pomnikami upamiętniającymi bohaterów narodowych: Tadeusza Kościuszkę oraz mieszkańców Łęczan walczących w szeregach Armii Krajowej.

*Agnieszka Bednarz i Dorota Jurczak
Fot. Agnieszka Zawajska-Sokołowska,
harcerze 18 DH*

Zadumanie w Lesie Grabińskim



W pogodny sobotni poranek, 8 listopada, grupa dwudziestu osób – zuchów, członków szkolnego koła Caritas oraz innych uczniów Szkoły Podstawowej w Rogach wraz z opiekunami wybrała się na pieszy rajd do Lasu Grabińskiego – miejsca zamordowania 72 członków Armii Krajowej, więzionych wcześniej w Jaśle.

Wędrówkę z okazji Święta Niepodległości rozpoczęliśmy od modlitwy za poległych i zapalenia „płomienia pamięci” przy pomniku na rogowskim cmentarzu. Potem, po godzinnej marszrucie doszliśmy do Lasu Grabińskiego (położonego na granicy Iwonicza, Luba-

towej i Lubatówki – przyp. red.). Szelest liści i cisza potęgowały szczególnie nastrój tego miejsca.

Uczestnicy rajdu w skupieniu odmówili modlitwę za pomordowanych, złożyli wiązanki kwiatów w barwach narodowych i zapalili znicze. Wysłuchali również wiersza i okolicznościowego przemówienia, których treści oddawały groźbę tragicznych wydarzeń 1944 r. W zadumie wyruszyliśmy w drogę powrotną.

Nieco zmęczeni zatrzymaliśmy się przy Zagrodzie Etnograficznej, gdzie rodzice przygotowali ognisko. Pod okiem rodziców upiekliśmy kielbasę, która smakowała jak nigdy dotąd.

Rajd zakończyło wspólne śpiewanie pieśni i piosenek patriotycznych, co wzbudziło żywe zainteresowanie mieszkańców Rogów udających się na pobliski cmentarz. W taki oto sposób mali mieszkańcy Rogów wraz z rodzicami i opiekunami uczcili 96 rocznicę odzyskania niepodległości. Słowa podziękowania kieruję do dzieci i opiekunów za chętnę podjęcie inicjatywy oraz do państwa Aleksiewiczów z Iwonicza

Zdroju – kuratorów pamięci tamtego tragicznego wydarzenia – za możliwość wykorzystania wiadomości ze strony internetowej www.las-grabinski.lubartowa.pl

*Ks. Mirosław
Fot. Joanna Szczurek*

Podziękowanie

Jesteśmy bardzo wdzięczni uczniom, rodzicom i nauczycielom Zespołu Szkół Publicznych w Miejscu Piastowym za bezinteresowną pomoc w zbieraniu nakrętek na rehabilitację naszego synka Maciusia. Serdecznie dziękujemy za dobro. Bóg zapłać.

Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia składamy najserdeczniejsze życzenia.

Rodzice Maciusia Huczwy

Msza święta o błogosławieństwo Boże dla wszystkich wolontariuszy odbędzie się 31 stycznia 2015 r. o godz. 17:00 w kościele parafialnym w Rogach.

Lekcje ochrony środowiska w terenie



Co kryje zaporę w Sieniawie oraz jak wygląda praca przy oczyszczaniu wody i unieszkodliwianiu odpadów w Krośnie zobaczyli uczniowie klas V i VI szkół z terenu gminy Miejsce Piastowe na wycieczkach zorganizowanych w ramach edukacji ekologicznej.

9 października uczniowie szóstych klas szkół podstawowych zwiedzili Zakład Uzdadniania Wody „Wisłok” w Sieniawie i Oczyszczalnię Ścieków w Krośnie. – W Sieniawie mieliśmy okazję zobaczyć ujęcie wody surowej, które jest zlokalizowane w korpusie zapory, zwiedziliśmy zaporę, prześledziliśmy, jak przebiega technologia uzdatniania wody oraz jak wygląda codzienna praca w tym nowoczesnym zakładzie – opowiadają szóstoklasiści z Rogów. – Następnie pojechaliśmy do Oczyszczalni Ścieków w Krośnie, gdzie zapoznaliśmy się z procesem oczyszczania ścieków. Zwiedzanie oczyszczalni było dość trudne, ze względu na nieprzyjemne zapachy. Jednak staraliśmy się być dzielni – przekonywali.

Z kolei uczniowie klas V zwiedzili Zakład Unieszkodliwiania Odpadów w Krośnie, popularnie zwany składowiskiem odpadów. Wysłuchali tam prelekcji na temat procesów technologicznych gospodarowania odpadami i powtórnego wykorzystania surowców wtórnych. – Zakład ten rozwiązuje problem odpadów komunalnych zmieszanych oraz surowców wtórnych, które pochodzą z selektywnej zbiórki prowadzonej na terenie miasta i sąsiadujących gmin. Rocznie przyjmuje około 40 tys. ton odpadów do segregacji – wyjaśniła Katarzyna Sidor, nauczycielka SP w Targowiskach, będąca z dziećmi na wycieczce. Podkreśliła, że wizyta w tym zakładzie z pewnością dostarczyła uczniom wielu cennych i ciekawych informacji z zakresu zbiórki, recyklingu i utylizacji odpadów.

– Wycieczki były bardzo ciekawe – podsumowała Daniela Kokoszka, dyrektorka SP w Zalesiu. – Uczniowie dowiedzieli się, jak przebiega proces uzdatniania wody, na czym polega proces oczyszczania ścieków i przetwarzania odpadów komunalnych. Mam nadzieję, że nowe wiadomości, które nabyli podczas tych wycieczek, pozwolą im zrozumieć, jak ważną sprawą jest troska o środowisko naturalne.

Wyjazdy w ramach edukacji ekologicznej zostały zorganizowane z inicjatywy wójta gminy i sfinansowane przez Urząd Gminy. Będą kontynuowane co roku, podobnie jak wycieczki klas IV do targowickiego lasu. (O lesie szczegółowo pisaliśmy w „Piastunie” nr 3(58)/2014).

IP, fot. Anna Kilar, SP Rogi



Patryk Foleńik

Prawie 50 prac zostało wykonanych (w większości przez uczniów szkół) na konkurs szopek bożonarodzeniowych, corocznie organizowany przez Starostwo Powiatowe i Muzeum Historyczne Pałac w Dukli. Konkurs rozstrzygnięty zostanie w styczniu w przyszłym roku.

Fot. IP

Szopki bożonarodzeniowe

Maciej Wdowiarz



Dominik Soliński



Zofia Wdowiarz



Paweł Drobek



Paweł Knap



Krystian Tarnawski



Wiktoria Nowak



15
listun nr 6/61

Bartosz Mercik



Marlena Parylak



Szymon Penar



Jan Kopacz



Dominika Bystrzycka



Karolina Drobek



Natalia Mokrzycka





Zespół Tańca Ludowego Pogórzanie z Głowienki (nagroda specjalna organizatora)

Teatr, muzyka i taniec w Miejscu Piastowym

20 listopada br. w Gminnym Ośrodku Kultury odbył się XXII Przegląd Amatorskich Zespołów Artystycznych MINI-ART.

W przeglądzie udział wzięły grupy muzyczne, zespoły teatralne i taneczne z Krosna, Krościenka Wyżnego, Beska, Lubatowej, Turzego Pola i Ustrzyk Dolnych. Z gminy Miejsce Piastowe wystąpiły zespoły taneczne z udziałem dzieci w wieku od 7 do 14 lat: Bambotela-Dance, Bambotela-Wrocalkinki z Wrocanki oraz Zespół Tańca Ludowego Pogórzanie z Głowienki.

Występy amatorskich zespołów artystycznych oceniali: przewodniczący jury Henryk Wichniewicz – teatrolog, reżyser, instruktor teatralny w Regionalnym Centrum Kultur Pogranicza w Krośnie, Sabina Wójcik-Grygolec – instruktor i choreograf działającego przy RCKP zespołu tańca współczesnego Strecz, a także Andrzej Trusz – instruktor muzyczny w Gminnym Ośrodku Kultury w Miejscu Piastowym.

Nagrody i wyróżnienia w XXII MINI-ART

ZESPOŁY MUZYCZNE

Kat. 7-14 lat: wyróżnienie – zespół Orff-Band ze Szkoły Podstawowej w Lubatowej.

Kat. pow. 14 lat: nagroda główna – zespół Song z Publicznego Gimnazjum w Krościenku Wyżnym.

GRUPY TEATRALNE

Kat. 7-14 lat: wyróżnienie – grupa teatralna z Zespołu Szkół w Turzym Polu.

Kat. pow. 14 lat: wyróżnienie – grupa teatralna z Publicznego Gimnazjum w Krościenku Wyżnym.

ZESPOŁY TANECZNE

Kat. 7-14 lat: nagroda główna – zespół Kleks V z Regionalnego Centrum Kultur Pogranicza w Krośnie.

Kat. pow. 14 lat: nagroda główna – zespół Nemezis z Domu Kultury w Ustrzykach Dolnych; nagroda specjalna – zespół Antidotum z Gminnego Ośrodka Kultury w Besku.

W tym roku po raz pierwszy przyznano nagrodę dla najlepszego zespołu z gminy Miejsce Piastowe. Otrzymała ją Zespół Tańca Ludowego Pogórzanie z Głowienki.

– *Pomimo niewielkiej liczby zespołów, które wzięły udział w tegorocznym Mini-Art, na scenie było wiele ciekawych występów i przedstawień. Zapraszamy wszystkie grupy już za rok, szczególnie te z naszej gminy. Mam nadzieję, że z chęcią do udziału w przeglądzie będzie nagroda specjalna, którą każdego roku będziemy przyznawać najlepszemu zespołowi artystycznemu z gminy Miejsce Piastowe, bez podziału na kategorie. Nagrodę otrzyma zespół muzyczny, teatralny albo taneczny – powiedział po zakończonym przeglądzie Janusz Węgrzyn, dyrektor GOK w Miejscu Piastowym, przedstawiciel organizatora XII MINI-ART. Nagrodzone i wyróżnione zespoły otrzymały cenne nagrody: tablety i zestawy kolumn.*

Tekst i fot. IP



BAMBOTELA-DANCE ze Szkoły Podstawowej we Wrocance



Grupa teatralna z Zespołu Szkół w Turzym Polu (wyróżnienie w kat. 7-14 lat)

NEMEZIS z Ustrzyckiego
Domu Kultury (nagroda
główna w kat. pow. 14 lat)



Nagrodę specjalną dla zespołu Pogórzanie
wręcza Janusz Węgrzyn, dyrektor GOK
w Miejscu Piastowym



Grupa teatralna z Publicznego Gimnazjum w Krościenku
Wyżnem (wyróżnienie w kat. pow. 14 lat)

KLEKS V z RCKP w Krośnie (nagroda główna
w kat. 7-14 lat)



ANTIDOTUM z GOK w Besku
(nagroda specjalna w kat. pow. 14 lat)



ORFF – BAND ze Szkoły Podstawowej
w Lubatowej (wyróżnienie w kat. 7-14 lat)



SONG z Publicznego Gimnazjum w Krościenku
Wyżnem (nagroda główna w kat. pow. 14 lat)



BAMBOTELA-WROCALINKI ze Szkoły Podstawowej
we Wrocance



Mikołaj z prezentami u Małych Rogowic

Prezenty ufundowali: Gmina Miejsce Piastowe, GOK w Miejscu Piastowym oraz Dorota Chilik.

Fot. Janusz Węgrzyn







Mikołaj rozdawał dzieciom prezenty

Zdjęcia ze szkoły podstawowej i przedszkola w Głowience oraz przedszkola w Miejscu Piastowym.

fot. IP





Lulajże, Jezuniu, moja peretko, lulaj ulubione me pieścidełko...

Najpiękniej tę kolędę śpiewają mama, jak chcą ululać Zosię do snu w kołysce. Lubię leżeć nocą w łóżku pod pierzyną i słuchać, jak mama pięknie nuca. Chciałabym tak ładnie śpiewać, zwłaszcza wtedy, jak pani w szkole przepytuje mnie na lekcji śpiewu. Wiem, że Kaziu też podsłuchuje w nocy, jak mama śpiewają. I choć udaje, że śpi, a rano mówi, że nie słyszał, jak Zosia płakała, to ja i tak wiem swoje, że słucha...

*Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj!
A ty Go, Matulu, w płaczu utulaj.*

Szkoda mi wtedy Jezuska. Jemu w szopce zimno, a u nas w izbie z Zosią by razem leżeli w kołysce, otuleni becikiem z gęsiego puchu, a mama by im razem śliczne kołysanki nuciła. Takie dzisiaj zimno, straszny mróz. Dziadek mówili, że nos przymarznie, jak się przystawi do szyby w oknie. Dłużej już nie wytrzymam – Jezusek goły w żłobeczku leży. Wstanę, nikt nie widzi, wezmę tą babci wełnianą chustkę i otulę Go całego. E... lepiej owinę Go watą z drzewka, bo chustkę babciną poznają i się będą ze mnie śmiać, że znowu wydziwiam... Zosia dalej płacze, mama dali jej ficoka i stukają kołyską: stuk, stuk... stuk, stuk... stuk, stuk...

*Zamknijże znużone płaczem powieczki,
Utulże zemdlone łkaniem usteczki.
Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj!
A ty Go, Matulu, w płaczu utulaj.*

Jezusek już nie płacze..., znużone powieczki zamykają się, a usteczki takie zemdlone, cały kolor już z nich oblazł... Pomalować trzeba śminką maminą albo sokiem z buraka. Chciałam sama przed świętami pomalować Jezuska, nie byłby taki biedny, a i Maryję trzeba by było poprawić i Józefa odnowić. Nie kazali mi – mówili, żebym tylko *pobablała*. Babcia mi obiecali, że na drugi rok, jak uzbierają pieniędzy, to pojedziemy razem na targ i kupimy nowe figurki do szopki. Te babcia kupili jeszcze za panny, w Rogach na jarmarku, w dzień św.

Mikołaja. Żłóbek, baranki, woły, krowy, osła, a nawet psa – w sam raz jak nasz Burek – wystrugali dziadek. Mamy dużo zwierząt w tym roku w stajence. Mama szopkę w kącie izby na półce ustawili i udekorowali gałązkami jodłowymi i anielskim włosiem. Ładnie umieli tak wszystko urządzić, że aż dzieci ze wsi przychodzą do nas oglądać. Na Trzech Króli do szopki włożymy kolorowe figurki Mędrców i tego nowego wielbłąda, co go tata w tym roku kupili. Ja bym już włożyła teraz do szopki, ale mama mówi, że za wcześnie, dopiero 6 stycznia (to już niedługo, we wtorek), Królowie przychodzą do Jezuska z darami. Trzej Królowie przyniosą Jezuskowi w prezencie: mirrę, kadzidło i złoto. Nasz Kaziu łyńskiego roku na jasełkach przedstawiał Józefa. Jak przyszli Trzej Królowie do Dzieciątka z darami, zapomniał, co ma im odpowiedzieć. Zacerwienił się cały. Wszyscy patrzą na niego, a on zaczął *dukać i wydukać*: – *Nie trza było..., nie trza było...* Ale się wszyscy śmiali, a najbardziej ksiądz wikary. Kaziu już teraz nie chce występować, bo go przedrzeźniają i się z niego śmieją: – *Nie trza było..., nie trza było..., nie trza było...*

*Lulajże, piękniuchny nasz aniołeczku.
Lulajże, wdzięczniuchny świata
kwiateczku.
Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj!
A ty Go, Matulu, w płaczu utulaj.*

Szkoda, że ten największy, śliczny, biały anioł, co go *ujek* Staszek przywiózł jeszcze z Borysławia, spadł z drzewka i wyszczerbiło mu się skrzydełko. Ciastem się nie dało zalepić, bo widać. Może przykleić lepiej w tym miejscu gwiazdkę albo zasłonić anielskim włosiem? Anioły do szopki w tym roku robiłam z tektury, ze złotka i bibuły. Kupiliśmy im tylko gotowe buzie, tak ładnie namalowane jak żywe, które przylepiłam aniołom po zrobieniu włosów z rozczesanych nitek lnianych. Pięknie wyglądają powieszony na choince i w szopce na gałązkach, a najładniej ten u góry z trąbą, co wisi koło gwiazdy. Gwiazdę chłopaki tak zrobili, że można

w niej świeczkę zaświecić albo tą małą latareczkę. Wszyscy mówią, że mamy piękną szopkę tego roku. Będziemy widzieć, co ksiądz powie, jak przyjdą do nas po kolędzie.

*Lulajże, Różyczko najozdobniejsza,
Lulajże, Lilijko najprzyjemniejsza.
Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj!
A ty Go, Matulu, w płaczu utulaj.*

Ciekawe, jakim kwiateczkiem świata jest Jezusek? Pewnie piwonią...? Bo ładniejszych kwiatków nie ma na świecie. No, chyba że różyczką najozdobniejszą. Ale piwonia jest bardziej ozdobna. Ta czerwona u cioci Heli taka śliczna, jak się rozkwitnie. Sama nie wiem... Czy nie lepiej piwonią? Może Jezusek jest liliją najprzyjemniejszą? Lilija też jest piękna – ma śliczne kwiaty i tak dostojnie wygląda. Dzieci ją trzymają w rękach, jak idą do Pierwszej Komunii Świętej. Na pewno liliją.

Lulajże, prześliczna oczom gwiazdeczko.

Tyle błyszczących gwiazdek powiesiłam na choinkę, tak ładnie migają powieszony na nitkach. Najładniej wieczorem, jak palą się na drzewku świeczki. Choinka lśni różnymi kolorami – można tak patrzeć i patrzeć na nią bez końca. Czy w niebie jest piękniej? Gwiazdeczek tam są miliony i też ładnie mrugają, ale aniołków z ziemi nie widać na niebie. A szkoda, bo może bym naszą Józję tam dojrzała? Babcia mi mówili, jak Józia umarła, że poszła do nieba i jest teraz aniołkiem. U mojej chrzestnej na ścianie wisi taki wielki obraz, gdzie Pan Bóg siedzi na chmurze, w rękach trzyma świat, a wokoło lata pełno aniołków, gwiazdy i słońce są blisko, świecą jasno. Dzieci u Pana Boga są aniołkami, nie ma tam chorób, nikt nie cierpi i nie umiera. W tym roku udało nam się zrobić z Rózią od stryjka dwa światy z opłatków. Rózia wzięła swój, zapakowała ostrożnie w lnianą ściereczkę i zaniósła do domu, a mój zawiesiłam na nitce u tragarza w kuchni. Jest taki lekutki jak piórko. Jak się

dmuchnie albo jak się powachluje, to się kula obraca. Lubię na niego patrzeć i wyobrażam sobie niebo i Ziemię – dalekie strony i oceany, dzikie kraje i wszystko mi się przypomina, co pani w szkole na geografii nam opowiadała. Bardzo lubię szkołę!

Lulaj, najczystsze świata słoneczko.

Jak słoneczko zaświeci mocniej, przyjdzie wiosna, urosnie trawa, trzeba będzie znowu paść krowy. Czy mama pozwoli mi się dalej uczyć? Jak pani Emilia uczy dzieci ze starszych klas, to zawsze nadstawiam uszu – takie ciekawe rzeczy im opowiada. Pani mówiła mamie, że ja mam z góry na dół bardzo dobry i powinnam chodzić do szkoły, ale czy mi w domu pozwolą?

*Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj!
A ty Go, Matulu, w płaczu utulaj.*

Chciałabym zostać nauczycielką, wtedy bym mogła ciągle czytać dzieciom ciekawe, kolorowe książki i nie pasłabym już więcej krów. Nasza Krasula jest taka dzika – nie mogę sobie z nią dać rady, wchodzi w szkodę i nie chce mnie słuchać, tylko ciągnie tam, gdzie lepsza trawa. Czasem bydło pasie Franek, ale często pomaga ojcu, wtedy muszę ja. W domu mówią, że pisać i czytać już umiem i już mi wystarczy tej nauki. Jezuleńku, ja tak chcę się uczyć!

*Dam ja, Maleńkiemu, piękne jabłuszko,
Matki ukochanej dam Mu serduszko.
Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj!
A ty Go, Matulu, w płaczu utulaj.*

Jak dam Jezuskowi te nasze smaczne czerwone jabłka, to mi dopomoże i pozwolą mi w domu dalej chodzić do szkoły? Dostałam od Mikołaja piękne piernikowe serce. Mam wielką ochotę je skosztować, ale zaniósę Jezuskowi razem z czerwonymi jabłkami. Już wiem, przekonam naszego Kazia, żeby Mu oddał swój szczyryk, co go kupił za pieniądze zebrane po kołędzie łyńskiego roku – może go namówię, może się zgodzi. Taki szczyryk toby było coś!

*Dam ja Jezusowi słodkich jagódek,
Pójdę z nim w Matuli serca ogródek.
Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj!
A ty Go, Matulu, w płaczu utulaj.*

Skąd ja teraz wezmę słodkich jagódek? Wszędzie śnieg, wkoło tęga zima, ale w ogródku u Matki Boskiej na pewno jagódki rosną przez cały rok. Będę się do niej modlić, to Ona nazbiera Jezuskowi i da ode mnie słodkich jagódek i Jezuska ucieszy.

*Dam ja Ci słodkiego, Jezu, cukierka,
rodzynków, migdałów z mego pudełka.
Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj!
A ty Go, Matulu, w płaczu utulaj.*

Żeby mi ją miała takie pudełko z rodzynekami i migdałami, zaraz bym się z Nim podzieliła tymi wszystkimi specjałami, ale słodkiego cukierka z choinki mu urwę i zaniósę, na pewno mu tym sprawię przyjemność. Jezusek wie, że oddałabym mu wszystko, co mam, ale co ja mam? Zaniósę mu też ten mój śliczny kamyczek z niebieskim oczkiem. Znalazłam go kiedyś nad rzeką – nikt nie ma ładniejszego. Tak, ten kamyczek jest przepiękny – Jezusek się nim ucieszy. Dam mu jeszcze czerwone korale (matuli) – babcia mówi, że to moje. Od babci korale dostała mama, a ja od mamy. Jak urosnę i będę panną, to się będę w nie stroiła. Ale ja nie chcę być panną na wydaniu i się stroić, ja chcę się uczyć. Nie chcę za mąż wychodzić – prawie wszystkie nauczycielki są starymi pannami, ja chcę być nauczycielką i uczyć dzieci!

*Dam ja Jezusowi z chlebem maselka,
Włożę ja kukielkę w jego jasełka.
Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj!
A ty Go, Matulu, w płaczu utulaj.*

Ukroję kromę kołacza, grubo posmaruję masłem i zaniósę do szopki. Dam Mu jeszcze orzechy w koszyczku pomalowane srebrną farbą, takie mieniące się i błyszczące, i dodam ten najpiękniejszy łańcuch z choinki, przetykany słomkami z kulkami ze złotka. Niech się Jezusek cieszy.

*Cyt, cyt, cyt, już zasypia Boskie Dzieciątko,
Oto już zasnęło to Niemowlątko.
Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj!
A ty Go, Matulu, w płaczu utulaj.*

Teraz Jezusek na pewno przyśni się mamie i powie, żeby mi kazali dalej chodzić do szkoły i sprawi, że przyśni mi się niebo... Zobaczę znowu naszą Józję, jak jest aniołkiem i z chmurki na chmurkę, z gwiazdki na gwiazdkę przelatuje. Józia



Anioł ze szopki Zofii Wdowiarz z Rogów

już pewnie urosła. Cieszę się, że jej tam dobrze, bo w niebie jest najlepiej!

*Cyt, cyt, cyt, wszyscy się spać zabierajcie,
mojego Dzieciątka nie przebudzajcie.
Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj!
A ty Go, Matulu, w płaczu utulaj.*

Jezuska utuliła Matula, już mu ciepłutko w niebie, św. Józef Go pilnuje, a aniołki wkoło Niego fruwać i posypują Go delikatnymi, ciepłutkimi piórkami. Dzieciątka jest szczęśliwe. Wszystkim dzieciom w niebie jest ciepłutko, bo są razem z Jezuskim w Jego Niebiańskim Domu. Widzę naszą Józję i Anielcę z folwarku – mają śliczne niebieskie sukienki, wkoło obszyte białym, puszystym kożuszkim i miękkie, aksamitne pelerynki, jak córki naszej dziedziczki. Matka Boska zawiesiła każdej z nich na szyi, na łańcuszku ze złota, błyszczące, czerwone serduszko. Ale piękne! Dziewczynki się cieszą, oglądają swoje podarunki i się wesoło śmieją. Machają mi rączkami. Obie są szczęśliwe i radosne – a jak im włosy urosły! Jakie mają piękne włosy..., anielskie włosy...

Janina Gołąbek

Słowniczek:

ujek – wujek
drzewko – choinka
łyńskiego roku – ubiegłego roku
ficok – smoczek zrobiony ze szmatki owijającej namoczoną bułkę z cukrem

O smaku domowych przetworów, świniobiciu i o tym, dlaczego otworzył własną restaurację, opowiada kucharz Paweł Dobrzański z Targowisk.

Chcę dobrze żyć

MAGDA PENAR

Skąd się wzięła twoja pasja? Jak to się zaczęło?

PAWEŁ DOBRZAŃSKI

– Moje pierwsze spotkanie z kucharzeniem pojawiło się lata temu. Pamiętam jedno zdarzenie – mogłem mieć wtedy jakieś 10, 11 lat. Babcia Helcia, która gotowała na weselach, obiecała mnie zabrać ze sobą. Kazała mi przyjść rano. Było lato, przyszedłem w krótkich spodenkach, a babcia powiedziała mi, że do kuchni tak ubrany nie pojadę. I nie pojechałem na to gotowanie. To było dla mnie bardzo przykre. Pamiętam też, jak chciałem przygotować proziaki babci Zosi. Niestety, nie wyszły...

Czyli, na początku niepowodzenia?

– Tak, ale nie zraziło mnie to w najmniejszym stopniu. Dalej zgłębiałem tajniki kulinariów w rodzinnym domu, w którym gotowało się dużo. Mama bardzo dobrze gotuje, a i tata wdrażał jakieś swoje przepisy, np. białe sery z warzywami i ziołami. Zawsze mieliśmy swoje warzywa, pomidory, ogórki, paprykę, zioła - wszystko w ogrodzie przy domu, zdrowe, ekologiczne. Po wygranym konkursie w Baranowie Sandomierskim, Kurt Scheller, który był tam jurorem, zaprosił mnie do swojej nowo otwartej Akademii Kulinarnej w Warszawie i tak zaczęła się moja prawdziwa przygoda kulinarna. Szef Kurt dużo wymaga od siebie

i od swoich uczniów, to była prawdziwa szkoła przetrwania. Nauczył mnie podstaw gotowania i zarządzania kuchnią – bardzo dużo mu zawdzięczam.

Skoro jesteśmy przy początkach twojego zamiłowania do kulinariów – czy pamiętasz jakąś szczególną potrawę z dzieciństwa?

– Mieszkaliśmy blisko lasu, chodziliśmy na grzyby, więc siłą rzeczy pamiętam wspaniałe, aromatyczne sosy z prawdziwych leśnych grzybów. Pamiętam też smak domowych przetworów, szczególnie tych, które robiło się podczas świniobicia. Domowe pasztety, szynki... Niektórzy kucharze opowiadają, jak muszą jechać gdzieś daleko, żeby zobaczyć, jak wygląda świniobicie, a u nas kiedyś na wsi było to na porządku dziennym. To były niezapomniane smaki...

Byłeś szefem kuchni renomowanych restauracji. Co sprawiło, że postanowiłeś otworzyć własną?

– Ta restauracja powstała z wieloletniej potrzeby przekazania mojej wewnętrznej wizji restauracji, stworzenia kuchni z wielkim szacunkiem do produktu i rolnika. Miejsca, gdzie kreatywność kucharza nie będzie blokowana „standardem okolicy”, a nie daj Boże zbyt drogą produkcją. Często spotykałem ludzi, którzy nie inwestowali w sprzęt, wyposażenie, nie dawali nic od siebie. Byli to pseudo-



Paweł Dobrzański – szef firmy POSMAKUJ, absolwent Zespołu Szkół Gastronomiczno- Hotelarskich w Iwoniczu, w branży gastronomicznej od 17 lat. Pracował jako szef kuchni m. in. w THE CINNAMON LOUNGE&RESTAURANT w Warszawie, restauracji GALICJA w Rzeszowie i Iwoniczu Zdroju. Kwalifikacje podnosił, odbywając staż w Akademii Kurta Schellera, w Instituto Culinario Daniela w San Louis Potosi w Meksyku. Ukończył kurs Profesjonalne Zarządzanie w Gastronomii na SGGW, z powodzeniem uczestniczył w wielu ogólnopolskich konkursach kulinarnych (I miejsce w Festiwalu Kuchni Dworskiej, II miejsce w Konkursie Kuchni Włoskiej, Kulinaryny Puchar Polski). Jest asystentem Pascala Brodnickiego podczas szkoleń i pokazów kulinarnych. W wydanym niedawno przewodniku Gault & Millau Polska 2015 wśród 246 najlepszych polskich restauracji znalazło się krośnieńskie POSMAKUJ.

przedsiębiorcy, dla których najważniejszą rzeczą było zarobienie szybkich pieniędzy. Wiedziałem, że u mnie będzie inaczej. Stawiamy na zdrową żywność. Staramy się promować kuchnię regionalną, tradycyjne produkty. Niemniej jednak tu, na Podkarpaciu, nie jest to łatwe. Ludzie nie potrafią jeszcze w pełni korzystać z takiego dobrodziejstwa, bo mają to na co dzień. Natomiast często zdarzają się w restauracji goście, którzy przyjeżdżają z większych miast, a nawet z zagranicy. Przyjeżdżają, żeby zjeść coś oryginalnego i zachwycają się przygotowanymi u nas potrawami. W dzisiejszych czasach to bardzo istotne i bardzo cenione, żeby jeść zdrowo. Produkty regionalne zawsze się obronią.

Jesteś właścicielem restauracji w Warszawie i w Krośnie. Jak sobie radzisz z zarządzaniem?

– Zaczęliśmy w Warszawie. Udało nam się otworzyć restaurację pracowniczą w biurowcu, działającą od poniedziałku do piątku i połączyć jej działanie z cateringiem. Zorganizowaliśmy parę dużych imprez w kraju i za granicą. Potem postanowiliśmy otworzyć lokal w naszych rodzinnych Targowiskach. Zaraz potem powstała restauracja na krośnieńskim Rynku. Lokal w Targowiskach, niestety, musieliśmy zamknąć, gdyż nie był dochodowy, ale za to był prawdziwą szkołą przetrwania, zmierzania się z problemami w gastronomii, co bardzo pomogło nam i pracownikom w prowadzeniu restauracji w Krośnie. W POSMAKUJ w Krośnie dążymy do stworzenia menu opierającego się na regionalnych produktach. Staramy się, aby menu było zgodne z oczekiwaniami naszych klientów. Wszystkie dania przygotowywane są na miejscu w oparciu o świeże, pełnowartościowe produkty.

A jak sobie radzę? Mieszkam z żoną i synem w Warszawie, ale często przyjeżdżamy do Targowisk i Krosna, czasem myślę, że za często... W Krośnie mam świetnego menadżera – szwagierkę Gosię. W ogóle POSMAKUJ to interes rodzinny. Wiem, że zostawiam restaurację w dobrych rękach. W POSMAKUJ pracują ludzie, dla których gastronomia to sposób na życie, czerpią z tego radość i lubią to, co robią.

Lubisz eksperymentować w kuchni?

– Tak, lubię, ale eksperymentowanie to nie taka łatwa sprawa, bo na innowacje w kuchni powinni być przygotowani przede wszystkim konsumenci, a tak nie zawsze jest. Eksperymenty są fajne, ale



muszą być jednak wyważone. Potrawa musi mieć „ręce i nogi” i musi przede wszystkim smakować. Więc te nowe rzeczy w naszej kuchni wprowadzamy powoli i obserwujemy, jak odbierają je nasi goście.

Jakieś dania autorskie?

– Dziś na przykład (andrzejki) klasyka: żeberka w miodzie z sosem sojowym, podane z puree z czerwonej kapusty z imbirem. Wygląda to trochę inaczej, ciekawie, intrygująco. Jest kolor, jest ciekawa forma.

Najbliższe plany?

– Nie jestem z tych ludzi, którzy całe życie mają zaplanowane dzień po dniu. Tak naprawdę nie wiemy przecież, co zdarzy się jutro. Pewnie że mam jakieś pomysły, marzenia, które chciałbym zrealizować, ale nie za wszelką cenę i nie kosztem wszystkiego innego. Chcę dobrze żyć, być zdrowym i cieszyć się każdym dniem.

Rozmawiała Magda Penar

Fot. Izabela Półchłopek

Szef kuchni poleca

Udka kaczki w sosie żurawinowym podawane na puree ziemniaczano-chrzanowym

Składniki:

- 4 kaczki udka
- włoszczyzna: marchew, korzeń selera, pietruszka
- gwiazdka anyżu
- 2 l bulionu drobiowego – wywar z kości drobiowych i warzyw (nie z kostki)
- 150 g suszonej żurawiny
- 400 ml czerwonego wina (Maryna ze Sztukówki)
- 1 kg ziemniaków
- 1 łyżeczka chrzanu
- miód (od pana Stanisława Kopczaka z Targowisk)
- 100 g klarowanego masła

Wykonanie:

Udka kaczki solimy i pieprzymy. Obsmażamy na małej ilości masła, dodajemy pokrojone w nieregularną kostkę warzywa, anyż, smażymy kilka minut i podlewamy częścią bulionu. Przykrywamy, zmniejszamy płomień i dusimy na wolnym ogniu około 80 min, uzupełniając płyn. Mięso powinno odchodzić od kości.

Żurawinę gotujemy w czerwonym winie, redukując do połowy. Obrane ziemniaki gotujemy do miękkości w słonej wodzie, odcedzamy, ugniatamy na gładkie puree, dodając chrzan, masło i śmietanę.

Kaczkę wyjmujemy i odkładamy w ciepłe miejsce. Warzywa miksujemy (gwiazdkę anyżu wyjąć) i przecieramy przez sito, redukujemy, jeżeli sos jest zbyt rzadki, łączymy z żurawinami, doprawiamy miodem, solą i pieprzem.

Puree wykładamy na talerz, kaczkę umieszczamy na środku, całość dookoła polewamy sosem. Danie możemy udekorować chipsami z jarmużu. Smacznego.

Smacznego!

Remont wiatraka i pokazy kowalstwa w Zagrodzie Etnograficznej w Rogach

Stowarzyszenie Miłośników Wsi Rogi od 1 maja do 1 listopada 2014 r. realizowało projekt pt. „Wzbogacenie oferty Zagrody Etnograficznej w miejscowości Rogi poprzez remont kuźni i przygotowanie pokazów kowalstwa tradycyjnego”. Celem projektu było poszerzenie oferty turystycznej i uatrakcyjnienie turystyki na Szlaku Architektury Drewnianej.

Zagroda Etnograficzna powstała w sierpniu 2012 roku w celu ochrony dziedzictwa kulturowego, historycznego i etnograficznego. Tworzą ją: stary budynek mieszkalny, którego wnętrze stylizowane jest na lata sześćdziesiąte XX wieku, ogródek kwiatowo-ziolowy, ogrodzony sztachetowym płotem, młyn wiatrowy, który został wyremontowany i uruchomiony dzięki funduszom SPPW i jest obecnie czynnym świadkiem historii młynarstwa na naszym obszarze, a także stary budynek kuźni, który dzięki temu projektowi przywróciliśmy do dawnej świetności.

Chcemy udostępnić zwiedzającym kuźnię, by – poprzez organizowanie pokazów kowalstwa tradycyjnego – popularyzować dawny zawód kowala.

Przekazywane z pokolenia na pokolenie tradycje kowalskie przetrwały w naszym rejonie, a zawód kowala dziś, tak samo jak i kiedyś, może być sposobem na życie.

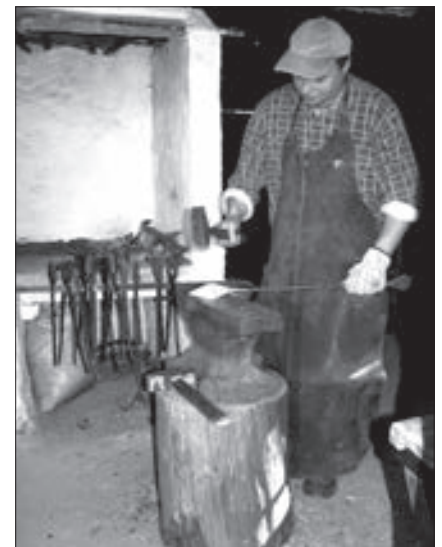
W ramach projektu wyremontowano kuźnię, zorganizowano pokazy kowalstwa tradycyjnego i spotkania podsumowujące i promujące projekt.

Całkowity koszt projektu to 23 000 zł., z czego dofinansowanie wyniosło 20 700 zł., a finansowy wkład własny pokryło Stowarzyszenie Miłośników Wsi Rogi w kwocie 2 300 zł z własnego budżetu.

Projekt współfinansowany przez Szwajcarię w ramach szwajcarskiego programu współpracy z nowymi krajami członkowskimi Unii Europejskiej poprzez projekt „Alpy Karpatom”,

realizowany był przez Fundację Karpacką – Polska. Zadanie zrealizowano w ramach „Szwajcarsko-Polskiego Programu Współpracy” działanie III.3.1 Górski Fundusz Organizacji Pozarządowych, Projekt pn. „Wzbogacenie oferty Zagrody Etnograficznej w miejscowości Rogi poprzez remont kuźni i przygotowanie pokazów kowalstwa tradycyjnego”.

Tekst i fot. Janina Gołąbek



Wycieczka owiana tajemnicą...

Muzeum Kultury Szlacheckiej w Kopytowej

Po drodze była zagroda, kościół, dwór, trochę przemysłu i miasteczko. Panie z gminnych kół gospodyń wiejskich zobaczyły najciekawsze miejsca w najbliższej okolicy.

Zacząło się od obietnicy. Przy okazji kolejnej już imprezy, przy której panie z kół gospodyń wiejskich niemało się napracowały, wójt Marek Klara w nagrodę obiecał im wycieczkę. – *Chcielśmy docenić nasze panie, bo przecież niejedna impreza nie odbyłaby się bez ich udziału* – tłumaczył.

Wycieczka od początku była niespodzianką. Panie nie wiedziały, gdzie pojadą i na jak długo. Miały tylko zapewnienie, że na noc wrócą do domów. – *Jechałyśmy w ciemno* – potwierdziła Elżbieta Kilar, przewodnicząca KGW w Zalesiu.

Plan wycieczki przygotował wójt z Janiną Gołąbek. A plan był taki, aby pokazać, że mieszkamy w ciekawym miejscu, że nie trzeba daleko jechać, żeby zobaczyć coś ładnego.

Wycieczka zaczęła się od Rogów i zwiedzenia zabytkowego kościoła pw. św. Bartłomieja. – *Po kościele oprowadzał wójt. Nie schlebiając mu – bardzo ciekawie opowiadał* – przyznała Elżbieta Zajdel, przewodnicząca KGW w Głowience. Niektóre panie w tym kościele były po raz pierwszy. – *Ale dopiero teraz zwróciłam uwagę na niektóre rzeczy. Kościół jest naprawdę piękny* – powiedziała Bożena Wójcik, przewodnicząca KGW w Miejscu Piastowym.

W Rogach panie zwiedziły także Zagrodę Etnograficzną, bo jak przyjeżdżają na dożynki czy inną imprezę do Rogów, nie ma wówczas czasu na spokojne zwiedzanie. – *W zagrodzie wróciły mi wspomnienia z dzieciństwa, bo taki był mój stary dom. To było bardzo wzruszające. Widziałam niejedno muzeum, ale to nasze przebija wszystkie* – wyznała Elżbieta Zajdel. – *Zwiedziliśmy także kuźnię, wiatrak i spichlerz.* Po zagrodzie oprowadzała Janina Gołąbek i sołtys wsi Stanisław Muszyński. Na panie czekał tam również poczęstunek przygotowa-

ny przez panie z KGW z Rogów: ciastka, chleb ze smalcem i kiszonymi ogórkami.

Kolejną atrakcją na trasie, choć trudno było do niej trafić, było Muzeum Kultury Szlacheckiej w Kopytowej. – *Byliśmy w stołowym pokoju, w sypialni i bawialni. Pięknie tam, choć nie chciałabym tam mieszkać* – Bożena Wójcik, przewodnicząca KGW w Miejscu Piastowym, nie ukrywała, że woli nowoczesne pomieszczenia. Elżbieta Zajdel, chwając, że Andrzej Kołder ładnie opowiadał, zadowolona jest, że wreszcie mogła zobaczyć miejsce, które





Kościół w Rogach



Muzeum Kultury Szlacheckiej w Kopytowej



Biesiada w Lipowcu

znała do tej pory z wykładu właściciela dworku, wygłoszonego w krośnieńskim Centrum Dziedzictwa Szkła. Może niektórych razily tylko foliowe nakrycia na buty, które zmuszeni byli ubrać przed wejściem na muzealne pokoje.

Potem wycieczka pojechała do Bobrki. I choć w Bóbrce każdy był, to nie wszyscy widzieli nowoczesną, multimedialną ekspozycję, za pomocą której panie zostały wprowadzone w przeszłość, do dziewiętnastowiecznej apteki.

Krótki odpoczynek był w Dukli, gdzie niektórzy wstąpili do kościoła pw. św. Marii Magdaleny albo do klasztoru oo. Bernardynów (obecne sanktuarium św. Jana z Dukli). Inni posiedzieli na ławeczkach na rynku.

Potem odwiedziono Jaśliska, miasteczko galicyjskie z zabytkową zabudową i Sanktuarium Maryjnym. I tylko do – robiących naprawdę imponujące wrażenie, z siecią korytarzy i przejść – XVI-wiecznych piwnic, które na co dzień nie są udostępnione, nie wszystkie panie chciały wejść. Bo jak niektóre oceniły: – *Piwnice jak piwnice, nic ciekawego...*

Wyjazd zakończył się imprezą integracyjną w Lipowcu, w gospodarstwie agroturystycznym Ostoja, gdzie podczas biesiady przygrywała kapela Jaśliszczanie. – *Bardzo fajna muzyka, ładne stroje. I jedzenie było dobre – chwali Elżbieta Kilar i w swoim, i w imieniu koleżanek dziękuje za wycieczkę. – Była to jedna z najlepszych niespodzianek, bo takich ładnych miejsc jeszcze nie widziałyśmy.*

– *Takie wycieczki są potrzebne. Dużo podróżuję po Polsce i świecie, a odkrywając najbliższe zakątki, muszę przyznać, że u nas nie jest gorzej niż w świecie. To była piękna wycieczka – podsumowała Elżbieta Zajdel.*

Panie już w tej chwili z niecierpliwością czekają na następną wycieczkę. – *Na wiosnę – obiecuje wójt. Też będzie blisko i też ciekawie.*

IP

Fot. Ewelina Ziemiańska,
LGD „Kraina Nafty”

Miejsca, które znalazły się na trasie wycieczki, włączone są do Ekomuzeum – „Beskidzkie Wędrowanie”, które skupia 36 najciekawszych punktów – ofert turystycznych zlokalizowanych na terenie Lokalnej Grupy Działania „Kraina Nafty”.

Dobre wychowanie z przedwojennej Polski

Żadna sytuacja nie upoważnia do zapominania o przysłowiu „nie czyni drugiemu, co tobie niemiłe”. Im lepsze wychowanie, im głębsza kultura – tym większa i szersza bywa uprzejmość – czytamy we wstępie „Kodeksu towarzyskiego” Konstancji Hojnackiej z 1939 roku. W tym numerze o słowności, gościnności i tolerancji.

Słowność

Nie dawajmy przyrzeczeń, jeżeli nie mamy pewności, że się je nam uda dotrzymać. Człowiek uczciwy nigdy nie przyrzeka na wiatr, nawet wtedy, gdy chce pozbyć się natręta albo wydobyć od kogoś jakąś prawdę czy rzecz realniejszej natury. Nie łammy przyrzeczeń danych dzieciom, bo to są ich pierwsze gorzkie rozczarowania w stosunku do starszych. Niedotrzymanie dziecku przyrzeczenia podważa jego zaufanie do całego świata dorosłych i uczy niesłowności już w zaraniu życia. Kto chce, ażeby się ludzie poważnie z nim liczyli i ufali mu, powinien dotrzymywać danych przyrzeczeń. Wszystko jedno, czy będzie to zobowiązanie pieniężne, czy wyświadczenie komuś drobnej przysługi – przyrzeczenie obowiązuje nawet bez poparcia go „słowem honoru”. Nasz honor jest tak samo zaangażowany tu jak tam i tak samo cierpi ktoś z powodu zawiedzionych nadziei. Co więcej, może mieć nawet słuszne pretensje o to, że gdyby komu innemu, słowniejszemu powierzył sprawę, interesy jego nie ucierpiałyby. Człowiek niesłowny jest tak samo nieuczciwy jak ten, który okłamuje. Nie lekceważmy przyrzeczeń!

O gościnności

Piękne staropolskie przysłowie „Gość w dom, Bóg w dom” poczęło się w zamierzchłych czasach ustalonego dobrobytu i wielkiej pojemności mieszkań. Dziś, wobec zasadniczo zmienionych warunków gospodarczych, mieszkaniowych i finansowych, nie można, a nawet nie wolno powoływać się na to porzekadło, chcąc uszczęśliwić kogoś swoją osobą na dłuższy pobyt.

U innych narodów, nie mniej z gościnności słynących niż my, pojęcia o niej są odmienne od naszych. Gospodarze

i goście wiedzą, czego mogą oczekiwać nawzajem od siebie, żeby przyjemność z odwiedzin była obopólna. Weźmy na przykład Anglię, kraj pełen kultu dla tradycji gościnności, skąd przyszedł do nas zwyczaj zajazdów na weekendy, gdzie zajeżdżanie w odwiedziny jest zwyczajem przyjętym nie tylko w sferach uprzywilejowanych majątkowo, czego najlepszym dowodem są pokoiki gościnne, budowane już przy dwuizbowych mieszkaniach. Ale pomimo tak korzystnych urządzeń, nie odważyłby się tam nikt, chociażby z rodziny, na przyjazd bez uprzedniego porozumienia się i bez wyraźnych zaprosin. Mimo że gość w Anglii nie wytrąca z równowagi porządku domowego, jak się to u nas przeważnie dzieje, nie staje się od razu najważniejszą w domu osobistością, około której musi skupić się uwaga wszystkich, którą trzeba bez ustanku zabawiać, zamęczać przesadną troskliwością, nie spuszczać z oka, przeładowywać jedzeniem – a zdarza się, że i własnego łóżka ustąpić, pożyczyć bieliznę, piżamę, drobiazgi toaletowe, zapomniane w pośpiechu, i nie wiadomo co jeszcze. Mimo że gość tam podporządkowuje się zwyczajom domu, do którego przyjechał, bierze czynny udział w codziennym trybie życia i nie żąda specjalnych dla siebie względów, które by go zapewne tylko krępowały.

Radość z przyjmowania i odwiedzania przyjaciół lub rodziny może być tylko wtedy obustronna, kiedy ludzie potrafią oprzeć życie o mądre i nie krępujące zwyczaje, kiedy prawo gościnności nie będzie pretekstem do wyzyskiwania sytuacji. Bo to, co się u nas dzieje z zajazdami, a raczej z najazdami krewnych i znajomych, jest nadużywaniem praw gościnności i skrajnym egoizmem.

Gościnność jest ozdobą każdego ogniska domowego i magnesem przyciągającym serca ludzkie, jest cnotą, którą każdy człowiek powinien kultuwować. Ale żądać gościnności, nie dając nic w zamian i nie kierując się żadnymi względami wobec tych, z których uprzejmości się korzysta – jest z gruntu fałszywym pojęciem o gościnności, które warto tępić. Trzeba o tym mówić bez osłonek i wyraźnie, ażeby wreszcie otworzyć oczy jednostkom grzeszącym przeciw prawdziwej gościnności.



Tolerancja

Do uczuć wysoko w hierarchii cnót stojących zaliczyć trzeba tolerancję, czyli poszanowanie cudzej indywidualności.

Pozwolić drugiemu być sobą, zwłaszcza żyjącemu tuż obok lub zależnemu w czymkolwiek od nas, niewielu potrafi.

Brak zrozumienia potrzeby tolerancji we współżyciu z najbliższymi i najdalejzymi wywołuje stałe nieporozumienia, konflikty, kwasy i niedoceniać siebie nawzajem. Niektórzy ludzie chcieliby nakłonić wszystkich do swego sposobu myślenia, do swego spojrzenia na świat, zaprowadzić na swoje podwórko i pokazać: Patrzcie, tylko tak jest dobrze, a wszystko inne mało warte i niemądre.

Tacy ludzie dziwią się jak dzieci temu wszystkiemu, czego nigdy nie widzieli, nie doświadczyli i czego nie potrafią zrozumieć. Dziwią ich wszelkie nowości, śmiałość przekonań, każdy indywidualny odruch. Robią okrągłe ze zdziwienia oczy na widok niecodziennej sylwetki na ulicy, oglądają się za każdym egzotycznym gościem i głośno wypowiadają swoje naiwne spostrzeżenia.

A im mniej ktoś wie lub widział w życiu, im ciaśniejsza głowa, tym więcej i częściej się czemuś dziwi, z czegoś wyśmiewa.

Człowiek rozmiłowany w lekturze, obyty z szerokim światem i życiem, niczemu się nie dziwi, każdemu zjawisku i człowiekowi przypatruje się ze spokojnym zainteresowaniem. Niejedno sobie przyswaja, niejedno odrzuca, ale niczym nie pogardza, niczego nie wyśmiewa. Uczy się.

I tylko takie stanowisko godne jest człowieka myślącego, którego nie zaślepią brak wyrozumiałości i krótkowzroczne spojrzenie.

Inna sprawa, że tolerowanie rzeczy drożnych, to „niesprzeciwianie się złu”, nie ma nic wspólnego z kulturalną tolerancją, odróżniającą zło od dobra.

Z pamiętnika Józefa Rajsa

O silnym radzieckim żołnierzu, polowym szpitalu i pobojowiskach wojennych, czyli ostatni fragment pamiętnika „Lata wojny 1939-1945 w Miejscu Piastowym i okolicy”.

W sąsiedztwie, u starego kawalera Stanisława, był na kwaterze Popow, radziecki żołnierz o iście niedźwiedziej sile. Lubił sobie popijać. Był częstym bywalcem w kuźni sąsiada, gdzie po wykonaniu większej roboty nierazko opijano jej zakończenie gorzałką. Któregoś dnia Popow z kowalem kuli na kowadło gorące żelazo – Popow dużym młotkiem walił w żelazo, że aż iskry leciały pod strop kuźni, a kowal małym młotkiem mu przytakiwał. W którymś momencie Rosjanin przywalił w kowadło tak mocno, że to nie wytrzymało i rozleciało się na kawałki. Kowal z młotkiem wzniesionym w górę zastygł na chwilę w osłupieniu. Z wrażenia wyrwał go Popow, mówiąc, że nic się takiego nie stało i wszystko będzie dobrze. Nazajutrz z rana siadł z kierowcą do stojącego przy domu auta i po pół godzinie przywieźli kowalowi nowe kowadło. Praca w kuźni mogła ruszyć na nowo.

Niemcy oszczędzili, zjedli krasnoarmiejcy

Popow jeździł również po drewno opałowe do kuchni i łaźni, które były w okolicznych miejscowościach. Rozbierali drewniane dworskie spichlerze, drewno cięli piłami na krótkie kawałki i ładowali na samochody. Rozwozili je do miejsc stacjonowania wojska. Niecałe drewno z rozbieranych spichrzy trafiało do polowych kuchni i łaźni, ponieważ jego część żołnierze rozwozili po domach w zamian za wódkę. Stado dworskich krów (około trzydziestu sztuk), które Niemcy oszczędzili, zjedli krasnoarmiejcy. Jak zabrakło dworskiego bydła, przysyłano wagonami bydło z kolchozów z głębi Rosji. Po długim transporcie kolejowym było ono zaniebane i chude, chodziło po okolicznych polach, skubiąc resztki jesiennej trawy, po czym trafiało do rzeźni. Jeden z żołnierzy będących u nas na kwaterze powiedział, że mają bardzo dobrą młodą krowę i że szkoda ją wysyłać do rzeźni, i jakby ojciec chciał, to pójdą z nim na wymianę. Na następny dzień z rana przyszedł do nas oficer z kwatermistrzostwa i obejrzał w stajni naszego wołu, którego ojciec zaproponował na

wymianę. Wysłał przybyłych z nim żołnierzy po ich krowę, a tymczasem wyjął z raportówki kartkę papieru, napisał na niej kilka zdań w niezrozumiałym dla mnie języku, przybił na tym piśmie swoją pieczętkę i podpisał. Z tego pisma zrozumiałem tylko datę wymiany krowy na naszego wołu. Pismo to było swoistego rodzaju glejtem, które miało chronić naszą nową krowę przed konfiskatą. Zadbała i odpowiednio karmiono dawała dużo dobrego mleka.

Szpital u Józefa

U sąsiada Józefa, który grał przed wojną różne role w miejscowym amatorskim teatrze, a jego żona była wziętą krawcową, urządzono szpital polowy. W dwóch dużych namiotach, w ogrodzie, przebywali ranni żołnierze przywożeni z frontu, z okolic Dukli. Byli to żołnierze lekko ranni, ciężkie przypadki wysyłano do szpitala w Krośnie. Nad zdrowiem kontuzjowanych czuwało dwóch lekarzy, którzy również mieli dyżury w szpitalu. Z tamtych czasów pamiętam jednego żołnierza, który chodził o kulach i miał twarz owiniętą bandażami. Często przesiadywał u nas na ganku i pisał listy do swojej rodziny. Listy były przemyślnie składane w trójkąt i na niezapisanej wierzchniej stronie umieszczany był adres. Takie trójkątne listy przychodziły również do żołnierzy. Jeden z lekarzy dyżurujących w izbie chorych u Józefa w wolnym czasie przyjmował u siebie także okolicznych mieszkańców, których leczył. Był chyba dość skuteczny w swoich diagnozach, bo pacjentów z każdym miesiącem mu przybywało. Przybywało również i żołnierzy w polowym szpitalu, rannych w trwających już od dłuższego czasu walkach na Dukieliszczyźnie. Po wojennych zmaganiach miejsce to nazwano Doliną Śmierci. W tej wojennej karpackiej operacji zginęło ponad sto dwadzieścia tysięcy żołnierzy. Jak opowiadali miejscowi ludzie, w okresie walk w dziwny i niecodzienny sposób wcielano do armii nowych rekrutów. Nieopodal klasztoru bernardynów stały dwa duże wojskowe namioty. Nocą przywożono do nich jakichś cywilów, którzy pojedynczo wchodziłi do pierw-



szego z nich, przebierali się w wojskowe mundury, następnie przechodzili do drugiego namiotu, gdzie otrzymywali broń i wojskowe wyposażenie, i jeszcze tej samej nocy wędrowali na linię frontu. Po wielu latach, podczas spisywania swoich wspomnień, zaciekawiony tym tematem, sięgnąłem do różnych źródeł historycznych, z których dowiedziałem się o przyczynach tak wielkich strat w ludziach podczas operacji dukielsko-preszowskiej. W walkach brali udział nieprzygotowani i nieprzeszkoleni żołnierze.

W czasie krwawych zmagania na Dukieliszczyźnie przebywał u nas jeden żołnierz z radiostacją, często tę radiostację uruchamiał i coś przez nią nadawał. Kiedy miał wolny czas, to uczył mnie z pasją, jak łączyć ogniwa baterii równoległe i szeregowo, i tłumaczył mi, jaki prąd popłynie przy ich takim lub innym połączeniu.

Zniszczenia w Iwli

W miejsce Czesi, która w Katowicach uciekła Niemcom z transportu wiozącego ją na roboty do Niemiec, przybyła do nas z Iwli Władzia. Kiedy linia frontu zbliżyła się w nasze okolice i ludzie w górach zobaczyli niemieckie fortyfikacje, rodzina Władzi przyjechała do nas konnym wozem z najpotrzebniejszym dobytkiem. Pamiętam cały wóz pierzyn i poduszek, z którymi do nas zajechali. Kiedy po ciężkich zmaganiach i wielu ofiarach linia frontu drgnęła i ruszyła na zachód oraz południe, brat Władzi udał się w swoje rodzinne strony. Gdy wrócił po kilku dniach, nie przyniósł pomyślnych wiadomości. Ich dom spłonął jak wiele innych, a te, co nie spłonęły po kolejnych nawałnicach artyleryjskich, były kupami rupieci. Niewiele było takich,

które nadawały się jeszcze do prowizorycznego zamieszkania, zapewniającego jego mieszkańcom jako taki dach nad głową. A zima zbliżała się nieuchronnie. Drogi główne pełne były dołów po bombach i artyleryjskich pociskach. Najliczniejszymi pojazdami na drogach były ciężarówki zwożące zwłoki żołnierzy z linii frontu na cmentarze urządzone w okolicach Dukli. Po kilku dniach od wizyty brata nasi znajomi postanowili powrócić do Iwli, aby przed nadejściem zimy jakoś się zagospodarować.

Którejś pogodnej wiosennej niedzieli 1945 r. matka naszykowała trochę żywności, siadłem na rower ojca i udałem się do Iwli odwiedzić naszych znajomych. Już po kilku kilometrach jazdy moim oczom zaczął ukazywać się w całej grozie krajobraz wojennej pożogi: porozbijane samochody, konne wozy, motocykle, samobieżne działa, opustoszałe artyleryjskie stanowiska, stopy mosiężnych łusek, porzucona w nieładzie broń, skrzynki z amunicją artyleryjską i masa naboju różnych kalibrów. Gdzieś obok drogi, z urwanym jednym kołem po wybuchu bomby, leżało przewrócone i już niegroźne niemieckie działko przeciwlotnicze. Być może nasi znajomi lotnicy od pana Stanisława, którzy wieczorami grali u niego w karty, wysledzili je podczas swoich bojowych lotów i posłali mu śmiercionośne bomby. Okoliczne pola otaczające Iwlę zapełnione były wrakami porozbijanych i popalonych czołgów z czerwoną gwiazdą. Czołgi były również pomiędzy domami oraz na drodze wiodącej na południe w kierunku Polan.

Nasi znajomi swoje lokum znaleźli w szkole. Takich jak oni, których domy uległy zniszczeniu, były dziesiątki. Klasy w szkole, która jakimś szczęśliwym trafem ocalała, zapchane były do granic możliwości prowizorycznymi legowiskami. Przy każdym legowisku stały jakieś skromne tobołki dobytku ocalałego z pożogi. Zaduch w salach był niesamowity, a wśród przygodnych lokatorów wielu było rannych. Dzień był ciepły i pogodny, więc moi znajomi przyjęli mnie na szkolnym obejściu i bardzo się moją wizytą ucieszyli. Na szosie przed szkołą stał spalony czołg, miał otwartą górną klapę i miejscowi chłopcy zachęcali mnie, abym wylaź na czołg i przez klapę zobaczył dwa spalone trupy czołgistów. Nie miałem wówczas odwagi, aby ich oglądać. Kiedy zwiedzaliśmy pobojowiska, był z nami brat Władzi, który czuwał, abyśmy sobie nie zrobili jakiejś krzywdy, bawiąc się bronią porzuconą

przez żołnierzy. Chłopaki mieli karabin i dużo naboju, a pan Mietek miał automat i kilka granatów z drewnianymi rączkami. Najbardziej podobało mi się strzelanie raketami z raketnicy. Ładowało się do niej grube naboje z tekturowej łuski, na której był kolorowy pasek, który oznaczał kolor wystrzelwanej rakiety. Były również rakiety na spadochronach, które po wystrzeleniu, opadając na ziemię, długo świeciły. Po strzeleckich przygodach trzeba było wracać. Chciałem dostać od pana Mietka raketnicę, ale się temu sprzeciwił, więc do torby nabrałem sobie różnego rodzaju naboju karabinowych. W drodze do domu cały ten arsenał, zawieszony na rowerze, podskakiwał na wybojach i głośno chrzęścił.

Łupy wojenne zniknęły

Przed wieczorem wróciłem z wojennej wyprawy, wprowadziłem do komórki rower, a pod skrzynią ze zbożem ukryłem przywiezioną przeze mnie wojenną zdobycz. Jak któregoś dnia zostałem w domu sam, to od razu zakręciłem się koło swojego arsenału. W jakichś rupieciach ojca znalazłem kawałek rurki i zacząłem do niego dopasowywać przywiezione naboje. Cienkie przelatowały przez rurkę, a te największe się w niej nie mieściły. Jeden z naboju okazał się dość użyteczny, bo w trzech czwartych mieścił się w rurce i nieduża jego część z niej wystawała. Na jakimś podręcznym kločku zacząłem do rurki wbijać nabój młotkiem. Kiedy moje rusznikarskie poczynania były prawie na ukończeniu, mój niedokończony pistolet nagle wystrzelił. Wystraszony wyszedłem na podwórko i czujnym okiem zlustrowałem najbliższą okolicę. Niczego podejrzanego nie zauważyłem, więc uspokojony wróciłem do komórki, ukryłem pod skrzynią naboje, a młotek i rurkę wrzuciłem do skrzynki z rupieciami. Uspokojony wypędziłem krowy na pastwisko. Nazajutrz, przed pójściem do szkoły, sięgnąłem pod skrzynię do pudełka, aby wziąć z niej kilka naboju i pokazać je z dumą kolegom, lecz ani pudełka, ani naboju pod skrzynią już nie było. Widocznie któryś z sąsiadów widział moje wcześniejsze poczynania i powiedział o nich ojcu, a ten z moją wojenną zdobyczą zrobił właściwy porządek. Kilka dni przeszukiwałem obejście, oglądałem ziemię, czy nie jest świeżo skopana, w nadziei na odnalezienie swoich łupów wojennych, lecz nic podejrzanego nie zauważyłem i mój arsenał przepadł bezpowrotnie.

Powoli wojna dobiegała końca. Zbliżało się lato. Ludzie zajmowali się swoimi sprawami, uprawiali pola, zaczęła rodzić się nowa Polska. Po wielu latach postanowiłem opisać dla potomnych zasłyszane od ludzi wspomnienia o tych jakże trudnych wojennych czasach. W wielu przytoczonych tutaj wydarzeniach brałem udział, duża ich część pochodzi ze wspomnień i opowieści innych osób.

Koniec
Józef Rajs

Szanowni Czytelnicy! W bieżącym numerze „Piastuna”, kończymy cykl artykułów wspomnieniowych nieżyjącego już Józefa Rajsa pt. „Z pamiętnika Józefa Rajsa – lata wojny 1939-1945 w Miejscu Piastowym i okolicy”. Zamieszczone w naszej gazecie artykuły pochodzą z obszernego pamiętnika spisanego przez autora na przestrzeni kilku lat. Były one przygotowywane przez redakcję z zachowaniem chronologii, oryginalnego stylu autora, bez ingerencji w warstwę faktograficzną i historyczną opisywanych wydarzeń. Czytając kolejne artykuły, należy mieć świadomość tego, iż autor nie był z wykształcenia historykiem, a opisywane we wspomnieniach sytuacje, widziane oczami bardzo młodego człowieka, oceniane i analizowane były w sposób subiektywny. Spisywane wiele lat po zaistniałych wydarzeniach, także na podstawie relacji innych osób i zawodnej przecież ludzkiej pamięci, mogą nie zawsze być zgodne z faktami historycznymi. Niemniej jednak wiele zdarzeń znalazło swoje potwierdzenie w publikacjach i innych artykułach opisujących wydarzenia z okresu, którego dotyczą pamiętniki J. Rajsa. Redakcja, mając świadomość, że choć artykuły nie zawsze dostarczają rzetelnej wiedzy historycznej, zdecydowała się na ich publikację przede wszystkim ze względu na barwność opisu zdarzeń i autentyzm przeżyć autora. Poszczególne fragmenty pamiętnika publikowane były w numerach 4(47)/2012, 2(51)/2013, 5(54)/2013, 7(56)/2014.

Za udostępnienie pamiętników składam serdeczne podziękowania córce autora Elżbiecie Rajsa.

Wydawca

Turniej piłki ręcznej dla dziewcząt

12 grudnia w hali sportowej w Szkole Podstawowej w Rogach odbył się Mikołajkowy Turniej Piłki Ręcznej dla dziewcząt, zorganizowany przez Gminny Ośrodek Kultury w Miejscu Piastowym.

Turniej rozgrywany był w dwóch kategoriach: szkoła podstawowa i gim-

nazjum. W pierwszej kategorii pierwsze miejsce wywalczyły dziewczęta ze Szkoły Podstawowej w Targowiskach, drugie miejsce zajęła pierwsza drużyna ze Szkoły Podstawowej w Rogach, a trzecie miejsce – druga drużyna ze Szkoły Podstawowej w Rogach. Z kolei w grupie

starszej zwyciężył zespół ze Społecznego Gimnazjum w Targowiskach, drugie miejsce zdobyła drużyna ze Społecznego Gimnazjum w Rogach, a trzecie – z Publicznego Gimnazjum w Miejscu Piastowym.



Paulina Malinowska (SP Targowiska) – najlepszy strzelec



I miejsce – SP Targowiska. Skład: Paulina Malinowska, Aleksandra Reptak, Patrycja Gazda, Daria Kozioł, Natalia Józczyk, Katarzyna Kozioł, Dominika Błaż, opiekun Marcin Tereszkiewicz



Patrycja Kędzior (Rogi I) – najlepszy zawodnik



II miejsce – SP Rogi I. Skład: Patrycja Kędzior, Katarzyna Kurpiel, Milena Stasik, Julia Szczęsny, Wiktoria Lorens, Amelia Akstar, Sara Uliasz, Zuzanna Zima, opiekun Sławomir Szewczyk



Karolina Górecka (Rogi II) – najlepszy bramkarz



III miejsce – SP Rogi II. Skład: Karolina Górecka, Julia Ekiert, Gabrysia Pulnar, Daria Pulnar, Ilona Skwara, Izabela Kuśnierczak, Emilia Patla, Julia Kowalska, opiekun Sławomir Szewczyk

Przyznano także nagrody indywidualne – statuetki dla najlepszego strzelca (Paulina Malinowska i Diana Sierpińska), bramkarza (Karolina Górecka i Katarzyna

na Kozioł) oraz zawodnika (Patrycja Kędzior i Marlena Wójcik).

Turniej sędziował Artur Sołtysik, a nad organizacją czuwał Leszek Zajdel. Nagro-

dy: dyplomy, puchary i statuetki zwycięzcom wręczał Janusz Węgrzyn, dyrektor GOK w Miejscu Piastowym.

Tekst i fot. IP



*Marlena Wójcik (Gim. Targowiska)
– najlepszy zawodnik*



I miejsce – Spółeczne Gimnazjum w Targowiskach. Skład: Anna Mercik, Katarzyna Szybka, Małgorzata Barut, Agnieszka Leś, Aleksandra Leś, Marcelina Dębiec, Paulina Dębiec, Marlena Wójcik, Anna Gefert, Julia Lorens, Karolina Kubal, opiekun Jerzy Marchel



*Diana Sierpińska (Gim. Rogi)
– najlepszy strzelec*



II miejsce – Spółeczne Gimnazjum w Rogach. Skład: Anna Wdowiarz, Wiktoria Drozd, Natalia Ekiert, Sandra Murdzek, Diana Sierpińska, Oliwia Ekiert, Zuzanna Węgrzyn, Dominika Kwolek, Dominika Rygiel, Barbara Skwara, Jagoda Głowczyk, Nikola Uliasz, opiekun Łukasz Aszklar



Katarzyna Kozioł (Gim. Miejsce Piastowe) – najlepszy bramkarz



III miejsce – Publiczne Gimnazjum w Miejscu Piastowym. Skład: Katarzyna Kozioł, Paulina Patlewicz, Aleksandra Gromek, Natalia Masłyk, Gabriela Szczepanik, Adrianna Zajdel, Aleksandra Józefczyk, Joanna Ekert, Kinga Bałon, Klaudia Marszał, opiekun Grzegorz Tomoń

Turniej badmintona



8 listopada br. w hali sportowej Zespołu Szkół Publicznych w Miejscu Piastowym został rozegrany III Gminny Turniej Badmintonu. Organizatorem zawodów był Gminny Ośrodek Kultury w Miejscu Piastowym.

Rozgrywki prowadzone były w kategoriach wiekowych: szkoła podstawowa, gimnazjum i kategoria seniorska.

Wśród uczniów ze szkoły podstawowej zwyciężyła Natalia Bień. Drugie miejsce zajął Michał Mazur, a trzecie – Brygida Jastrzębska. Wszyscy troje to mieszkańcy Miejsca Piastowego. Z gimnazjalistek najlepsza była Adrianna Zajdel z Wrocanki, która pokonała swoją rywalkę Katarzynę Kozioł z Miejsca Piastowego. Rywalizacja wśród gimnazjalistów była bardziej zacięta. I podobnie jak było w przypadku najmłodszych zawodników, na podium stanęli mieszkańcy Miejsca Piastowego. Pierwsze miejsce wywalczył Dawid

Zajdel, drugie Łukasz Mazur, a trzecie – Piotr Kandefer.

W kategorii seniorskiej bezkonkurencyjny był Tomasz Gorczyca z Głowienki, który wygrał wszystkie swoje mecze. Drugie miejsce zdobył Szymon Kanik z Miejsca Piastowego, pokonując Kamila Skwarę, także z Miejsca Piastowego.

W tym samym dniu rozegrany został również turniej deblowy – OPEN, w którym triumfowała para Dawid Zajdel i Łukasz Mazur (Miejsce Piastowe), pokonując wszystkich swoich rywali. Drugie miejsce zajęli Szymon Kanik i Kamil Skwara (Miejsce Piastowe), a trzecie – Mateusz Borkowski (Miejsce Piastowe) i Patryk Zajdel (Wrocanka).

Nagrody w postaci pucharów, statuetek i dyplomów wręczał zwycięzcom dyrektor GOK w Miejscu Piastowym Janusz Węgrzyn. Turniej zorganizował i mecze sędziował Leszek Zajdel.

IP, fot. LZ

Turniej dla rodzin

W lipcu i sierpniu na Orliku w Miejscu Piastowym odbył się turniej sportowy dla rodzin. Rywalizowano m.in. w unihokeju, piłce nożnej, koszykówce, lekkoatletyce i badmintonie. Bezkonkurencyjni okazali się: Katarzyna, Jacek i Dawid Zajdel z Miejsca Piastowego, którzy zdobyli puchar dla najlepszej drużyny-rodziny. Gratulujemy zwycięzcom i dziękujemy wszystkim uczestnikom za sportową walkę.

Zapraszamy na kolejny turniej w przyszłym roku. Uczestniczyć może każda rodzina, licząca minimum trzy



osoby. Drużyna powinny mieć w składzie pełnoletniego kapitana.

*Tekst i fot. Tomasz Gorczyca
animator Orlika w Miejscu
Piastowym*

Drodzy Czytelniczy,

Dostajemy sygnały, że niektórzy mają problemy z dotarciem do „Piastuna”. Niestety w tej chwili nie możemy zwiększyć nakładu gazety, ale przypominamy o możliwości zaprenumerowania „Piastuna”. Da to gwarancję, że „Piastuna” przyniesie listonosz do Państwa domu.

Koszt prenumeraty obejmuje tylko koszty przesyłki. „Piastun” w dalszym ciągu pozostaje czasopismem bezpłatnym. Cena rocznej prenumeraty wynosi 24 zł (za 6 kolejnych numerów: styczeń-luty, marzec-kwiecień, maj-czerwiec, lipiec-sierpień, wrzesień-październik, listopad-grudzień). Prenumeratę można zamówić także w ciągu roku.

Zamówienie, z podaniem: imienia i nazwiska, adresu zamieszkania, telefonu kontaktowego, prosimy przesłać na adres Gminnego Ośrodka Kultury w Miejscu Piastowym (ul. Dukielska 2B, 28-430 Miejsce Piastowe).

Opłatę za prenumeratę należy wpłacić na konto banku PBS w Miejscu Piastowym, nr 63 8642 1041 2006 4000 1904 0001 (z dopiskiem – prenumerata „Piastuna” na 2015 rok).

W razie jakichkolwiek wątpliwości prosimy o kontakt z wydawcą – Gminnym Ośrodkiem Kultury w Miejscu Piastowym (tel. 13 43 530 74, e-mail: piastun@vp.pl).

Redakcja

piastun 
DWUMIESIĘCZNIK MIESZKAŃCÓW GMINY MIEJSCE PIASTOWE

PIASTUN – DWUMIESIĘCZNIK MIESZKAŃCÓW GMINY MIEJSCE PIASTOWE

REDAKCJA: ul. Dukielska 2B, 38-430 Miejsce Piastowe, tel. 13 435 30 74, e-mail: piastun@vp.pl

REDAKTOR NACZELNY: Izabela Pólchlopek
ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Bartłomiej Bieszczad, Izabela Drobek, Stanisława Gawlik, Janinia Gołąbek, Marek Klara, Barbara Lenik, Magda Penar, Leszek Zajdel, korektor – Halina Pleśniarska.
STALI WSPÓŁPRACOWNICY: Józef Machnik

Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania i skracania materiałów. Ogłoszenia i reklamy przyjmuje redakcja. Za treść zamieszczonych ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

WYDAWCA: GMINNY OŚRODEK KULTURY W MIEJSCU PIASTOWYM
ul. Dukielska 2B, 38-430 Miejsce Piastowe
tel. 13 435 30 74, www.gokmp.net.

Czasopismo zarejestrowane jest w Sądzie Okręgowym w Krośnie pod numerem Pr.3/07. Zrzeszone jest także w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej.

SKŁAD: Katarzyna Chochołek
Wydawnictwo Ruthenus – Rafał Barski
ul. Łukasiewiczza 49, 38-400 Krosno
tel. 13 436 51 00, www.ruthenus.pl

DRUK: Drukarnia Hedom – Henryk Michna
ul. Kletówki 54a, 38-400 Krosno
tel. 13 432 02 02, www.hedom.pl

Pachnące mikołaje

Ponad 60 mikołajów: piernikowych, drożdżowych, lukrowanych, na saniach albo z olbrzymimi workami na plecach zrobiły dzieci z Rogów na konkurs „Mikołaj Rogowski”. Mikołajem roku 2014 wybrano mikołaja Natalii Kucharskiej.

W tym roku były nawet małe rzeźby – stojąca figurka przygotowana przez Emilię Pietruszkę i misternie zrobiony z ciasta piernikowego cały zaprzęg wykonany przez Daniela i Martynę Wołtoz (druga nagroda w kat. mikołaj

– dziecięce fantazje). Niestety, nie możemy pokazać tego małego dzieła sztuki, bo cienkie ciasto piernikowe zmiękło i misterna konstrukcja rozpadła się.

Z wyborem nagród głównych jury (Małgorzata Borowska – dyrektor SP

w Rogach, Janusz Węgrzyn – dyrektor GOK w Miejscu Piastowym, Janina Gołąbek – kustosz Zagrody Etnograficznej, Stanisław Muszyński i Henryk Przybyła ze Stowarzyszenia Miłośników Wsi Rogi) miało poważny problem, dlatego przyznało także wiele wyróżnień. A drobne upominki otrzymają wszystkie dzieci. Konkurs już po raz jedenasty zorganizowali: Szkoła Podstawowa w Rogach, Stowarzyszenie Miłośników Wsi Rogi oraz Gminny Ośrodek Kultury w Miejscu Piastowym.

Tekst i fot. IP

Mikołaj Roku

Natalia Kucharska



Mikołaje – dziecięce fantazje

I miejsce – Maja Muszyńska



Mikołaj nowoczesny

I miejsce – Jakub Bystrzycki



II miejsce (ex aequo)
– Emilia Pietruszka

Mikołaje tradycyjne

I miejsce – Ola Dembiczak



III miejsce (ex aequo) – Weronika i Igor Uliasz



i II miejsce (ex aequo) Lenka Urban

II miejsce – Emilia Elias



oraz III miejsce (ex aequo)
– Wiktoria Lorenc



III miejsce – Magdalena Lenik



III miejsce – Klaudia Miško





Kartki bożonarodzeniowe

Ponad 200 kartek, zrobionych przez przedszkolaków i uczniów, otrzymaliśmy na konkurs ogłoszony przez Gminę w Miejscu Piastowym. Za wszystkie prace serdecznie za dziękujemy. Autorzy prac otrzymają drobne upominki

